

DOKUMENTY

KONWERSATORIUM
„DOŚWIADCZENIE I PRZYSZŁOŚĆ”

JAK Z TEGO WYJŚĆ?

(OPRACOWANIE WYNIKÓW ANKIETY)

INSTYTUT
PARYŻ



LITERACKI
1980

JAK ^{SI} Z TEGO WYJŚĆ ?

WIE MOT

IMPRIMERIE EN FRANCE

Imprimerie de la Librairie de la
et de la Librairie de la
par la Librairie de la

BIBLIOTEKA « KULTURY »

TOM 319

IMPRIME EN FRANCE

Editeur: INSTITUT LITTERAIRE, S.A.R.L.,
91, avenue de Poissy, Le Mesnil-le-Roi
par 78600 MAISONS-LAFFITTE

DOKUMENTY

KONWERSATORIUM
„DOŚWIADCZENIE I PRZYSZŁOŚĆ”

JAK Z TEGO WYJŚĆ?

(OPRACOWANIE WYNIKÓW ANKIETY)

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1980

UWAGI WSTĘPNE

W listopadzie 1978 roku grupa ludzi reprezentujących różne zawody i światopoglądy utworzyła, mające działać pod auspicjami Collegium Wolnej Wszechnicy Polskiej — Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. Zdołało ono już na swym pierwszym (i jak się później miało okazać ostatnim) zebraniu plenarnym skupić przeszło stu przedstawicieli różnych dyscyplin nauki, pisarzy i publicystów, ludzi teatru i filmu. Złączyła ich wspólna troska o sprawy Rzeczypospolitej, świadomość powagi sytuacji, w jakiej kraj się znalazł.

Niestety, normalna działalność Konwersatorium, którego jedynym celem miała być swobodna dyskusja o najżywotniejszych sprawach naszego narodu i państwa, została przez władze uniemożliwiona. Ze względu na skalę i zasięg kryzysu, który poraził w różnym stopniu niemal wszystkie dziedziny naszego życia, postanowiono, zgodnie z życzeniem uczestników Konwersatorium, kontynuować jego działalność. Postanowiono czynić, to drogą korespondencyjną, nie rezygnując z prób wznowienia spotkań plenarnych zgodnie z pierwotnymi założeniami.

Rozpisano więc wśród uczestników „DiP” ankietę dotyczącą najważniejszych problemów naszego narodu i państwa. Opracowanie jej wyników, dokonane przez Zespół Usługowy poszerzony o grono osób, które zadeklarowały współpracę, zawarte zostało w tekście „Raportu o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy”. Tekst ten, adresowany do społeczeństwa, przedłożony został z końcem maja 1979 roku uczestnikom Konwersatorium, przedstawicielom najwyższych władz politycznych i państwowych oraz autorytetom moralnym społeczeństwa polskiego.

Na podstawie wypowiedzi reprezentujących różne punkty widzenia „Raport” przedstawił diagnozę sytuacji w jakiej znalazł się nasz kraj oraz przegląd różnych propozycji reform, które mo-

głoby złagodzić skutki kryzysu i stworzyć warunki sprzyjające podjęciu dzieła zmian zasadniczych. Nie miał on — co podkreślano wyraźnie i dobitnie — charakteru petycji ani programu politycznego. Główną intencją ankiety i „Raportu” było włączenie się do dyskusji o najważniejszych problemach naszego narodu i państwa toczzonej w różnych środowiskach, pobudzenie refleksji, a także przyczynienie się do tego, by powszechna krytyka przekształcała się w siłę napędową niezbędnych przemian.

„Raport” spotkał się z dużym zainteresowaniem, wykraczającym daleko poza Konwersatorium. Był — i jest nadal — bez naszego udziału powielany i rozpowszechniany. Rezonans jaki zyskał świadczy o stanie nastrojów naszego społeczeństwa, a zwłaszcza środowisk świadomych istniejącego stanu rzeczy.

„Zespół Usługowy” otrzymał — i otrzymuje nadal — liczne wypowiedzi podejmujące różne problemy poruszone w „Raporcie”. Wszystkie one wskazują potrzebę kontynuowania tej ważnej dyskusji. Podkreślmy, że choć „Raport” nie spotkał się z żadną reakcją osobistości oficjalnych, to — jak na to wskazują docierające do nas sygnały — tekst ten wzbudził jednak duże zainteresowanie w różnych kręgach aparatu władzy.

W grudniu 1979 roku — wobec faktu, iż sytuacja w kraju nie uległa poprawie, a utrzymujące się trudności gospodarcze i ich konsekwencje powodowały pogłębiającą się apatię, zniechęcenie i niezadowolone społeczeństwo, Zespół Usługowy, kierując się obywatelską troską i sugestiami uczestników pierwszej ankiety, zdecydował się na rozpisanie nowej ankiety zatytułowanej:

JAK Z TEGO WYJŚĆ?

A więc jakie kroki winny zostać podjęte w najbliższym czasie przez władze państwowe, instytucje i środowiska społeczne, by osiągnąć stan porozumienia społecznego, zapoczątkować partnerskie stosunki między społeczeństwem a władzą oraz zahamować proces rozkładu gospodarki i państwa.

Odpowiedzi na nową ankietę napłynęły w grudniu 1979 roku i w styczniu 1980 roku. Mimo niezwykle krótkiego terminu — jednego miesiąca — ankietę przyniosła plon bardzo bogaty, przez co opracowanie wyników zajęło więcej czasu, niż przypuszczaliśmy.

Wszystkim uczestnikom ankiety pragniemy gorąco podziękować za udział i wkład pracy, jaki wnieśli do naszego wspólnego dzieła.

Od momentu rozpisania ankiety do zakończenia prac redak-

cyjnych miały miejsce pewne zmiany osobowe w kierownictwie państwowym. Niektóre wystąpienia na Zjeździe Partii, a także *exposé* nowego premiera mogą wskazywać, że władze państwowe mają świadomość kryzysu, w jakim znalazł się kraj. Wydaje się jednak, iż w centrum uwagi władz państwowych i kierownictwa partii znalazła się niemal wyłącznie sytuacja gospodarcza i jej jedynie mają dotyczyć ewentualne zmiany. Nie kwestionując wagi takich zmian należy jednak stwierdzić, iż w opinii uczestników obu ankiet kryzys, z jakim mamy do czynienia w naszym kraju ma charakter przede wszystkim społeczny i polityczny, powodzenie zaś wszelkich reform gospodarczych zależne jest w pierwszym rzędzie od zmian w sposobach sprawowania władzy i uprawiania polityki. Z tego właśnie względu sądzimy, że większość problemów i trosk, jakim dali wyraz uczestnicy ankiety pozostaje nadal aktualna — i to bardziej jeszcze, niż przedtem.



W obecnej ankiecie zwróciliśmy się — za zgodą uczestników „DiP” — do względnie licznej grupy osób również spoza Konwersatorium. Chodziło o to, by zachowując jego wieloświatopoglądowy charakter uzyskać opinię przedstawicieli różnych dziedzin nauki a także przedstawicieli takich środowisk (i grup wieku), które w poprzedniej ankiecie były słabiej reprezentowane.

Zebrany materiał jest różnorodny i wszechstronny. Mimo iż pytanie dotyczyło jedynie działań najniezbędniejszych, wiele osób poprzedziło swą wypowiedź analizą aktualnej sytuacji, zaś w sferze propozycji respondenci często wychodzili poza programy doraźne. Dlatego w opracowaniu znalazły się też elementy diagnozy odnoszące się do zmian jakie zaszły od momentu opracowania i przedstawienia uczestnikom Konwersatorium pierwszego „Raportu”.

Zespół Usługowy otrzymał 141 odpowiedzi, to znaczy prawie trzykrotnie więcej, niż poprzednio. Sformułowali je wybitni przedstawiciele najróżnorodniejszych zawodów. Wśród nich było 65 pracowników nauki, w tym 39 profesorów wyższych uczelni. Reprezentowane były następujące dyscypliny wiedzy: biologia, budownictwo, ekonomia, filozofia, finanse, fizyka, handel zagraniczny, historia, informatyka, logika, matematyka, pedagogika, prawo, rolnictwo, socjologia, sztuki piękne, technika, zarządzanie. Wśród uczestników znaleźli się również: pisarze i publicyści, filmowcy oraz przedstawiciele innych dziedzin twórczości

artystycznej, dyrektorzy wielkich zakładów przemysłowych, organizatorzy życia gospodarczego, przedstawiciele inteligencji technicznej różnych specjalności, obecni byli działacze społeczni i polityczni, praktykujący prawnicy, architekci i urbaniści, działacze katoliccy.

Wśród respondentów było 51 członków PZPR oraz kilkunastu członków ZSL i SD.

W ankiecie uczestniczyli ludzie wierzący i niewierzący.

Większość uczestników ankiety uznała sytuację kraju za wysoce niepokojącą, stwierdzając też stałe pogarszanie się położenia.

Niemal wszyscy zgodni są co do tego, że *reformy są konieczne*, wyrażając zarazem sceptycyzm co do realnych szans ich przeprowadzenia. Obecna ankieta — przeprowadzona na znacznie szerszej i bardziej reprezentatywnej próbie — potwierdziła więc diagnozę zawartą w „Raporcie”.

Niektórzy respondenci poszli dalej w swym sceptycyzmie deklarując niewiarę w szanse jakichkolwiek negocjacji społecznych. Były nawet wyjątkowe przypadki odmowy udziału w ankiecie motywowane niewiarą w sens przedsięwzięcia. Jednakże ogromna większość tych, do których się zwróciliśmy, zareagowała pozytywnie, a wielu wyraziło nawet gorące poparcie dla naszej propozycji.

Punktem wyjścia niemal wszystkich wypowiedzi jest postulat dotyczący konieczności przedstawienia *pełnej prawdy o obecnej sytuacji kraju*. „Potrzebna jest 'godzina prawdy' — pisze jeden z uczestników — czyli udostępnienie społeczeństwu pełnej niesfałszowanej informacji o stanie Rzeczypospolitej oraz o przyczynach, które do tego stanu doprowadziły. Godzina prawdy oznaczałaby realizację prawa społeczeństwa do stawiania wszelkich pytań i otrzymania na nie rzetelnej odpowiedzi. Godzina prawdy powinna rozgrywać się zarówno w makro- jak i mikroskali”. Inny uczestnik formułuje tę samą myśl następująco: „Prawda o sytuacji kraju musi zostać publicznie powiedziana. Nie dlatego, że społeczeństwo jej nie zna — przynajmniej w ogólnych zarysach. Ale dlatego, że jest to warunek konieczny — i oby dostateczny! — wiarygodności jakichkolwiek dalszych enuncjacji”.

W wielu wypowiedziach daje się zauważyć pewien wyraźny sposób używania terminów, który świadczy o przyjętym za oczywiste rozróżnieniu między ustrojem a systemem politycznym. System polityczny nie jest w tym rozróżnieniu przyjmowany jako jedyny i końcowy wyraz podstawowych cech ustroju. Tak na przykład do cech ustroju politycznego nie jest zaliczana nie-

kontrolowana wszechwładza centralnych ogniw aparatu partyjnego, bywa natomiast zaliczana do niekorzystnych zjawisk politycznego systemu. Organizacja systemu informacji i dezinformacji, z arbitralnością cenzury — również nie jest rozumiana jako cecha ustroju, natomiast jako cecha systemu. Zawłaszczenie sceną życia publicznego przekształconego w rodzaj teatru, w którym występują jedynie wskazani aktorzy z przygotowanymi uprzednio tekstami również — w oczach respondentów — obarcza nie ustrój lecz system. Jeden z respondentów pisze: „Jest tragiczna rozpiętość między deklaracjami, że oto ustala się drogi, którymi potoczy się przyszłość narodu, a pustką i bezproblemowością programowych treści. Wszystko sprowadza się do rytualnego obrzędu, smutnego zarówno dla celebrantów i uczestników, jak i dla społecznej większości”.

Możemy wymienić wiele podobnych spraw i problemów, ale chodzi nam głównie o podkreślenie, że w świadomości ankietowanych poważna zmiana cech systemu politycznego (od autorytaryzmu ku demokratyczności) uczyniłaby go zgodniejszym z ich wyobrażeniami o ustroju.

„Obecny kryzys gospodarczo-polityczny jest unikalny w historii powojennej Polski nie tylko ze względu na załamanie się tempa wzrostu i wysokie zadłużenie, jakie poprzednio umożliwiło ten wzrost. Jest on unikalny ponieważ ostatnie dziesięciolecie ujawniło w pełni niezdolność istniejącego systemu instytucji do racjonalnego rozwiązywania problemów gospodarczych i politycznych i do wypracowania długofalowej strategii rozwoju” — stwierdza jeden z respondentów. Inny podkreśla: „Kryzysowa sytuacja gospodarcza, w jakiej znalazła się Polska w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, unaoczniała przeraźliwie malejącą zdolność systemu do zapewnienia poprawnego funkcjonowania organizmu państwowego, a tym samym jego rozwoju w kierunku realizacji zasad socjalistycznych”.

Koncentracja wysiłku kierownictwa politycznego na walce z trudnościami gospodarczymi nie mogła przy tym zastąpić takich środków, które by pobudziły aktywność obywatelską. Jeden z respondentów pisze: „Przekonanie, że przyspieszony wzrost gospodarczy niejako automatycznie rozwiąże sprawę nadbudowy wraz z problemami rządu (pomijając, że nie było słuszne) budzi zastrzeżenia również z tej przyczyny, iż system kierowania gospodarką nie sprostął zadaniom takiego wzrostu”. Respondenci wskazują przy tym na istnienie silnej liczebnie i wpływowej grupy, która mając na uwadze swoje interesy nadała kształt i decyduje o sposobie funkcjonowania tego systemu. „Wyjście z obecnego kryzysu i zapewnienie krajowi harmonijnego i trwa-

łego rozwoju — pisze jeden z uczestników — jest niemożliwe bez gruntownej zmiany dotychczasowego stylu rządzenia państwem. Bowiem właśnie fałszywy styl rządzenia jest tego kryzysu źródłem i przyczyną. Nie ulega wątpliwości, że związki przyczynowe dotyczą również zjawisk społecznych, jest więc oczywiste, że nie można usunąć skutków bez usunięcia wywołujących je przyczyn”.

Ale jak to osiągnąć? Jak sprawić, aby przestarzały i nieskuteczny system funkcjonowania państwa, działania jego instytucji, zarządzania gospodarką i organizowania życia publicznego nie hamował twórczej aktywności społeczeństwa i nie utrudniał rozwoju?

Wedle zgodnej opinii niemal wszystkich respondentów warunkiem pierwszym zbudowania ewentualnego porozumienia społecznego, warunkiem który zadecyduje o dalszym przebiegu wydarzeń, jest właśnie zmiana zasad i sposobów sprawowania władzy. Niemal wszyscy są zgodni, że w trudnej sytuacji w jakiej znalazł się kraj trzeba szukać jak najszerzego porozumienia różnych grup społecznych i różnych odłamów opinii. Na gruncie pragmatycznym takie porozumienie jest konieczne i możliwe.

Można chyba sformułować pogląd, że w kraju o polskim położeniu geograficznym winniśmy traktować dążność do rozwiązywania konfliktów w drodze negocjacji, a więc w drodze przedstawienia racji i uwzględniania różnych interesów — jako nakaz podstawowy obowiązujący nawet wtedy, gdy z początku spotyka się z nieprzychylnymi reakcjami stron. Gotowość do negocjacji nie musi być wcale wyrazem oportunistu czy słabości; może być wyrazem postawy ludzi ufnych w swoje racje i świadomych potencjału społecznego, jaki reprezentują.

Rozdział I

DIAGNOZA SYTUACJI — ŹRÓDŁA NAPIĘĆ

Pytanie ankietowe nie dotyczyło opisu aktualnego stanu rzeczy, jednakże bezpośrednie wypowiedzi na ten temat umożliwiają sformułowanie diagnozy, w jakich sferach życia społecznego występują najsilniej przez społeczeństwo odczuwane napięcia. Od ich usunięcia lub istotnego złagodzenia zależy otwarcie drogi do porozumienia społecznego, a zatem do odwrócenia tendencji rozkładowych i konfliktowych, groźnych dla przyszłości kraju.

Oto katalog wskazanych przez respondentów napięć, zestawiony wedle częstotliwości występowania w materiałach ankietowych:

1. *Sfera napięć związanych z poczuciem niesprawności systemu.* Niejasność kompetencji, brak kontroli, zanik poczucia odpowiedzialności; nawarstwienie i zwielokrotnienie struktur biurokratycznych, realizujących wyłącznie własne częściowe interesy, pozorność formułowanych celów, pozorność instytucji, pozorność działań, samowola i sobiepaństwo wielu grup kierowniczych, demoralizacja podwładnych, zniekształcenie i hamowanie obiegu informacji — wszystko to składa się na poczucie obywateli, że machina społeczna funkcjonuje niewłaściwie. Jak wyraził to dosadnie jeden z respondentów: „Jeśli by przyjąć, że jesteśmy państwem feudalnym o ustroju oligarchicznym, to jako oligarchia nie działamy również”. Wedle słów innego: „Społeczeństwo jest przytłoczone poczuciem nierządności naszego kraju”. „Społeczeństwo postrzega być może sytuację bardziej dramatycznie, niż przedstawia się ona w rzeczywistości, ale dla atmosfery życia politycznego to odczucie ma znaczenie faktu ważniejszego niż realne podstawy tego odczucia” — oto jedna z dalszych charakterystycznych ocen.

2. Sfera napięć związanych z tym, co respondenci w końcu 1979 roku określili jako „*brak wiarygodności ekipy kierowniczej*”. Chodzi tu o sytuację, w której ani aparat, ani społeczeństwo nie wierzą deklaracjom ani informacjom ludzi z kręgu ekipy kierowniczej. Niemal wszyscy respondenci zwracają też uwagę na zastraszającą — ich zdaniem — erozję autorytetu ekipy kierowniczej. Wobec faktu, że utrata wiarygodności jest czymś dla władzy bardziej niebezpiecznym, niż brak popularności, z opisanym wyżej przeświadczeniem społecznym musi — zdaniem wielu respondentów — liczyć się każda przyszła ekipa kierownicza.

3. Sferą napięć, bliską swym charakterem poprzednim, jest *niewiarygodność masowych środków przekazu*. W porównaniu ze stanem opisanym w „Raporcie” zjawisko to podczas ostatnich miesięcy, mimo publikacji wielu artykułów krytycznych na łamach prasy społeczno-kulturalnej, wyraźnie się nasiliło. Wedle oceny niektórych respondentów dochodzi ono do wymiaru wręcz neurotycznego. „Nie wierzy się nawet złym wiadomościom, podejrzewając w nich kolejną formę manipulacji” — taka opinia, wyrażana w różnych słowach, powtarza się w wielu ankietach. „Jeśli nawet wrócą na łamy prasy i ekran telewizyjny ludzie, których publiczność kojarzy z prawdomównością i uczciwością, muszą bardzo pilnować się, by nie przeniosło się na nich odium nieufności i podejrzliwości”. „Masowe środki przekazu praktycznie przestały być narzędziem choćby tylko bieżącego komunikowania się władzy ze społeczeństwem, nie mówiąc już o innych funkcjach”. Przytoczone cytaty streszczają pogląd niemal wszystkich uczestników ankiety, którzy podkreślają też, że władza utraciła zarazem wszelki autentyczny kontakt ze środowiskami intelektualnymi, mogącymi wpływać na opinię publiczną. Przytaczano i powoływano się m.in. na opinię J. Szczepańskiego, który przed kilku miesiącami na komisji sejmowej stwierdził: „Opublikowanie przez zbiegłego cenzora zapisów cenzury wywołało szok w środowiskach naukowych i poczucie zawstydyzenia tym systemem kontroli nad publikacjami”.

4. Wiedza potoczna — potwierdzona w pełni w ankietach — pozwala wnioskować, że *w odczuciu społecznym kwestia suwerenności państwowej* rysuje się jako problem nabrzmiały i palący. Napięcie to potęguje — zdaniem wielu respondentów — „brak rzetelnej informacji o stosunkach gospodarczych w ZSRR” i „służalczy” czy „wręcz czołobitny, urażający polską godność narodową styl propagandy”. Pogłębia je „brak rzetelnego wyjaśniania różnych faktów z przeszłości”. Mówimy o tej sprawie szerzej w dalszym ciągu naszego opracowania.

5. Na kolejnym miejscu co do częstotliwości występowania w ankietach znajduje się *sfera napięć związanych z kompleksem problemów gospodarczych*. Narastające poczucie destabilizacji gospodarczej, rozkład systemu zarządzania (wedle lapidarnego określenia jednego z respondentów, „rząd przeszedł na ręczne sterowanie”), poczucie nieudolności kierownictwa gospodarki, a jednocześnie egoizm różnorodnych „grup interesów” resortowych, branżowych i lokalnych, brak zaufania do pieniądza i ucieczka od niego, brak nadziei na poprawę sytuacji, składają się na identyfikowany przez respondentów „*kryzys perspektywy*”, być może znacznie dotkliwszy od bieżących dolegliwości życia codziennego i rzeczywistego stanu gospodarki. „Społeczeństwo nie zna całości informacji, jednakże opierając się na swych wyrywkowych doświadczeniach tworzy własny dramatyczny wizerunek naszej gospodarki. Świadomość, że nie wie się wszystkiego, przyczynia się do pogłębienia atmosfery niepewności, nieufności i zniechęcenia tak w społeczeństwie jak i w części aparatu władzy”.

Wytworzyła się w efekcie — zdaniem innego respondenta — swoista „*spirala beznadziejności*”: brak zaufania do jutra i do pieniądza paraliżuje dobrą wolę pracowników gospodarki, w rezultacie czego spadają wyniki produkcji, a wobec spadku produkcji pogłębia się w aparacie władzy poczucie kryzysu, które przenosząc się na społeczeństwo, pogłębia nieufność do jutra, za czym idzie dalszy spadek produkcji, itd.

6. Za odrębną sferę napięć wielu respondentów uważa *stosunki między władzą a rolnikami indywidualnymi*. Respondenci wskazują tu na odczucie — i fakt rzeczywisty — niestabilności polityki rolnej, osobliwie zaś — gruntowej. Mówią o dowolności w jej interpretacji, już nie tylko na szczeblu województwa, ale nawet — a może przede wszystkim — gminy. Tam właśnie przejawy samowoli administracji rejestruje się powszechnie: chłopi są niemal bezbronni wobec różnych form niedbalstwa, szykan i nadużyć ze strony różnorodnych agend biurokracji, której pracownicy przechwytyują znaczną część dochodów wsi. Zanik autentycznego samorządu wiejskiego, biurokratyzacja wszelkich instytucji nominalnie społecznych, ich fasadowość, wreszcie braki w dostawach energii, środków inwestycyjnych, sprzętu, nawozów itd. tworzą — zdaniem respondentów — zespół czynników wywołujących silne napięcia o fatalnych konsekwencjach natury ogólnej.

7. *Napięcia wynikające z codziennych trudności aprowizacyjnych* występują w ankietach jako odrębny problem społeczny. Respondenci wskazują na dwa punkty „*najwyższego zaognienia*”.

Pierwszy, to brak mięsa, a w rezultacie wprowadzenie cen komercyjnych — dramatyczne ograniczenie jego konsumpcji wśród gorzej uposażonych warstw społeczeństwa. Uderza to w rozwój potomstwa najbardziej wielodzietnych rodzin. Drugi punkt — to trudności wżywieniu niemowląt i małych dzieci, związane z cenami, niedostępnością, a także skażeniem wielu niezbędnych dla rozwoju małego dziecka artykułów żywnościowych. W obu przypadkach, wedle respondentów, trudności aprowizacyjne zwiększa postępujące rozwarstwienie społeczne oraz istnienie „drugiego rynku”.

8. W wielu odpowiedziach sferą najbardziej wzmagającą frustracje społeczne okazuje się kwestia — najogólniej rzecz ujmując — *nierówności*. Dotyczy ona różnych dziedzin życia społecznego, których schorzenia dadzą się sprowadzić do tego właśnie wspólnego mianownika. Odpowiedzi wymieniają tu obok siebie takie zjawiska jak występowanie „własności elitarnej” (jako odrębnej kategorii własności „grupowej” w stosunku do własności prywatnej, spółdzielczej lub państwowej), nepotyzm, przywileje płynące z przynależności do warstw i grup rządzących, nierówność szans awansu i kariery, nierówność wobec prawa, brak ochrony obywatela wobec różnego rodzaju samowolnych działań administracji, brak możliwości autentycznej ochrony praw pracowniczych (zwłaszcza w sferze bezpieczeństwa pracy), brak możliwości skutecznej ochrony interesów społecznych przeciw naciskowi różnych interesów grupowych.

9. Część respondentów podjęła *problem młodzieży*. Niektórzy uważają to za sferę *napięcia wręcz zapalnego*. Piszą oni o „kryzysie organizacji młodzieżowych”, o „wyjałowieniu oficjalnego życia młodzieży z autentycznej dyskusji”, o „dwóch nurtach życia młodzieży, oficjalnym i nieoficjalnym, sprzecznych i nie pozostających ze sobą wzajem w żadnym kontakcie”, o „demoralizującym wpływie zdobywania zwolenników metodą przywilejów i materialnych korzyści” i negatywnej selekcji działaczy młodzieżowych, o tym wreszcie, że „najwartościowsza moralnie i intelektualnie młodzież jest spychana logiką systemu fikcji na pozycje niechęci i nieufności wobec samych nawet haseł socjalizmu”. Kryzys ten obejmuje przede wszystkim młodzież studencką, rozszerzył się na środowiska uczniów wyższych klas szkół średnich, a przebiega również — choć w sposób mniej jawny i inny — w kręgu młodych robotników.

Obok napięć o charakterze bardziej doraźnym respondenci ankiety wyróżnili strefy napięć o charakterze długofalowym.

Wobec tego, że sprawom tym poświęcono wiele miejsca w „Raporcie o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy”, tu jedynie sygnalizujemy je, cytując wedle częstotliwości występowania w ankietach. A więc:

— *Trudności mieszkaniowe* („przedłużający się kryzys mieszkaniowy, nie mający obecnie odpowiednika w żadnym kraju Europy”).

— *Upośledzenie społeczno-ekonomiczne warstw najniższej uposażonych*.

— *Kryzys służby zdrowia* („służba zdrowia przechodzi kryzys organizacyjny, ekonomiczny i moralny o fatalnych skutkach dla zdrowia narodu”).

— *Upośledzenie szerokich warstw społeczeństwa pod względem dostępu do kultury* („w żadnej dziedzinie odejście od ideałów socjalizmu nie zaznaczyło się w tak sprawdzalny statystycznie sposób”).

— Coraz powszechniejsze *łamanie podstawowych zasad praworządności*, pogłębiające się poczucie zagrożenia wśród obywateli.

Wśród innych źródeł napięć i frustracji społecznej wymieniono:

— *Alkoholizm*, a ściślej politykę praktycznej akceptacji szerzenia się tej plagi.

— *Kryzysową sytuację oświaty* (jej system pozostaje daleko w tyle za aspiracjami edukacyjnymi społeczeństwa, a występujące w tym systemie progi i bariery oraz ujemne skutki źle przygotowanej reformy przyczyniają się do dalszego rozwarstwienia i zaostrzania się nierówności społecznych).

— *Nieuregulowane stosunki państwa ze światem ludzi wierzących* (ludzie wierzący nadal mają poczucie upośledzenia w życiu publicznym).

Do najbardziej niebezpiecznych napięć o charakterze obiektywnym, które wywołują frustrację społeczną i niepokój, pogłębiając poczucie „kryzysu perspektywy”, respondenci zaliczają:

— *Kryzys energetyczny i transportowy*.

— *Rosnące zadłużenie zagraniczne*.

— *Obciążenie gospodarki kosztami zbrojeń*.

— *Rosnące zanieczyszczenie środowiska naturalnego* (w tym i niedostrzegalne dla konsumenta skażenie żywności).



Zarówno respondenci, którzy źródeł impasu dopatrują się w działaniu obiektywnych interesów różnych warstw i grup naszego społeczeństwa, jak też i ci, którzy widzą je głównie w oporach natury psychologicznej, w dość zbliżony sposób kreślą warianty przypuszczalnych dalszych zachowań władzy. Mogą one przyjąć formę „opcji bezruchu”, manipulacji środkami ekonomicznymi bądź kursu „twardej ręki”.

1. Wariant „*żadnych zmian*” (by nie naruszyć status quo) został już opisany w „Raporcie”. W tym wariantcie negatywne zmiany, scharakteryzowane wyżej, będą stopniowo narastały i mogą w pewnym momencie przejść w fazę lawinową, co groziłoby otwartym konfliktem społecznym.

2. Wariant „*ekonomiczny*”, opierający się wyłącznie na koncepcji manipulowania środkami ekonomicznymi. Wobec nieuchronnej deprecjacji pieniądza, przy braku wiarygodnego programu rekonstrukcji gospodarki i reformy zarządzania, bodźce ekonomiczne nie mogą pełnić swego zadania, tak samo jak dotychczasowe zarządzanie nakazowe. Efekt końcowy — jak w wariantcie pierwszym.

3. Wariant „*twardej ręki*” — próba stłumienia przy pomocy aparatu przymusu i restrykcji kadrowych wszelkich głosów krytycznych, włącznie z likwidacją prasy ukazującej się poza zasięgiem cenzury i uniemożliwieniem działania środków autentycznej opinii społecznej. W sytuacji, w której ani krytyka ani istnienie środowisk niezależnych, w tym opozycyjnych, nie są źródłem zachodzących zmian negatywnych, wariant ten nie rozwiązuje żadnego istotnego problemu, natomiast przyspieszyć może kumulację nastrojów protestu i oporu, prowadząc do efektu analogicznego, jak warianty poprzednie.

Otwarty konflikt społeczny, którego perspektywę ukazują respondenci, nie musi — ich zdaniem — nawiązywać do form znanych z roku 1956, 1970 i 1976. Pojawiają się inne, nieznane wówczas bodźce konfliktu, inne czynniki napięcia, które w nowych, nie mających precedensu warunkach mogą wywoływać nowe, nie mające precedensu zjawiska. Stopniowe załamywanie równowagi rynkowej grozi nasilaniem się stanu niepewności, nerwowości nastrojów, kolejnych fal paniki rynkowej. Prowadzić to wszystko będzie do dalszego spadku wydajności pracy i rozprężenia organizacyjnego.

Wszystkie te opcje nie uwzględniają udziału społeczeństwa w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów. Istnieje jednakże

wariant partnerskiej współpracy społeczeństwa i władzy. W obecnej chwili wydaje się on, niestety, mało prawdopodobny, ale ponieważ jest jedynym rokującym nadzieję, o nim właśnie mówimy przede wszystkim na dalszych kartach tego opracowania. Prędzej czy później stanie się on nieuniknionym.

Na rzecz tego rodzaju prognozy działa również ogólne zrównoważenie psychiczne społeczeństwa polskiego i jego tradycyjna niechęć do skrajności, ów swoisty „zdrowy rozsądek”, ujawniający się w najtrudniejszych sytuacjach. Jednakże respondenci ankiety przewidują dla trzech wyżej opisanych wariantów „opcji bezruchu” nasilające się negatywne zmiany w postawach środowisk, które dziś poszukują jeszcze szansy negocjacji i porozumienia społecznego.

Przedstawione tu, w skrótowny ze względu na charakter opracowania sposób, „strefy napięć” oraz niektóre warianty zachowań władzy dowodzą, że nie może istnieć jakaś jedna odpowiedź na pytanie: JAK Z TEGO WYJŚĆ?

Z opinii respondentów wynika jasno, że dopiero cały pakiet rozwiązań w różnych dziedzinach, w różnych terminach i fazach budowy porozumienia społecznego — może gwarantować powodzenie całego procesu. Propozycje tych rozwiązań przedstawiamy w rozdziale następnym.

Rozdział II

JAK Z TEGO WYJŚĆ: CELE, ŚRODKI DZIAŁANIA

Chcemy teraz przedstawić zespół celów, środków i działań politycznych, a także społecznych, gospodarczych, prawnych i innych, które składają się na zalecany przez uczestników ankiety sposób *wyjścia z kryzysu*. Stupięćdziesięcioosobowe grono ludzi różnych zawodów i specjalności, szkół myślenia i światopoglądów, wykazało w swych odpowiedziach daleko posuniętą zgodność poglądów co do kroków, jakie należy podjąć dla rzeczywistego poprawienia sytuacji w kraju.

Z odpowiedzi ankietowych można wyodrębnić następujące główne cele proponowanych działań:

1. Wytworzenie niezbędnego zaufania między kierownictwem politycznym i społeczeństwem, przede wszystkim poprzez uzyskanie przez kierownictwo wiarygodności oraz uzdrowienie systemu informacji;

2. Pobudzenie i uzdrowienie — w ramach istniejącego ustroju politycznego i gospodarczego — życia społecznego poprzez zmianę metod sprawowania władzy oraz reformę gospodarczą;

3. Uzyskanie społecznego poparcia dla programu zmian oraz wytworzenie klimatu i mechanizmów niezbędnych dla rozwoju inicjatywy w różnych grupach społecznych;

4. Stworzenie gwarancji trwałości przemian, a zwłaszcza określenie i wprowadzenie w życie zasad regulujących ważne dziedziny polityki i gospodarki;

5. Stworzenie systemu umożliwiającego zapobieganie konfliktom społecznym i rozwiązywanie ich.

Realizacja tych celów jest współzależna i wzajemnie się warunkuje.

Niniejszy rozdział składa się z dwóch części:

CZĘŚĆ PIERWSZA przedstawia zawarty w odpowiedziach na ankietę program działań politycznych, jakie muszą być podjęte w celu uzdrowienia życia publicznego i ożywienia społeczeństwa. Chodzi tu o działania, które uczestnicy ankiety uznali za niezbędne dla uzyskania zaufania i poparcia społecznego, dla zmiany atmosfery i wyzwolenia aktywności, a więc dla tego wszystkiego, co równolegle warunkuje prowadzenie kroków omówionych w części drugiej.

CZĘŚĆ DRUGA przedstawia kroki zmierzające do reformy gospodarczej, przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego i oparcia egzystencji narodu na zdrowych podstawach, umożliwiających harmonijny rozwój bez zagrażających nam dzisiaj napięć.

I

Zaufanie i wiarygodność jako warunki wstępne. Pierwszym warunkiem jaki musi być spełniony, aby można było rozpocząć jakiekolwiek pozytywne przemiany — jest odzyskanie przez władze choćby minimum wiarygodności i zaufania społecznego. Bez tego nic nie może się udać. Jak napisał jeden z respondentów: „Utrzymanie kompromisu przez dłuższy czas można sobie wyobrazić tylko w przypadku gdyby rząd i jego sternicy cieszyli się zaufaniem ogromnej większości narodu. Aby zacząć o nie zabiegać, muszą oni najpierw uświadomić sobie, że go nie posiadają. Aby je utrzymać, muszą pamiętać, jak łatwo się je traci”. Pogląd ten powtarza się we wszystkich niemal ankietach.

Zdaniem ogromnej większości respondentów, aby osiągnąć ten cel trzeba — jak już pisaliśmy we wstępie — zacząć od przedstawienia społeczeństwu odpowiedzi na pytanie, *jaki jest rzeczywisty stan kraju i gospodarki, w jaki sposób doszło do tego stanu oraz w jakim stopniu i kogo obciąża za to odpowiedzialność*. Istota problemu nie polega na zadośćuczynieniu potrzebie społecznej zemsty, czy rewanżu: jeśli próba odpowiedzi na te pytania, rzeczowa dyskusja nad nimi, nie zostaną podjęte, niemożliwe okaże się odzyskanie wiarygodności, nie mówiąc o zaufaniu. Dokonywane zmiany społeczeństwo zrozumie jako próbę manipulacji.

Sprawy zewnętrzne: Polska w układzie sił międzynarodowych. Wielu respondentów sądzi, że nie można oddzielić problemów społecznych i gospodarczych kraju od sytuacji światowej, od naszego w niej miejsca.

Uczestnicy ankiety podejmujący tę problematykę uznają na ogół fakt, że w dającej się przewidzieć przyszłości, Polska pozostanie w dotychczasowych układach politycznych, gospodarczych i wojskowych, w dotychczasowym systemie sojuszków: w Pakcie Warszawskim i RWPG. Jednak zwracano często uwagę, że stan stosunków polsko-radzieckich budzi żywe zaniepokojenie w społeczeństwie, w którym istnieje głębokie przekonanie o nierównoprawnym charakterze tych stosunków. Niektórzy zwracali uwagę — podobnie jak poprzednio uczestnicy ankiety o stanie Rzeczypospolitej — na specyficzne położenie Polski wśród krajów bloku, zwłaszcza na głębokie historyczne związki kulturowe, łączące nas z Zachodem, a także silne powiązanie gospodarcze, rozwinięte zwłaszcza w ciągu ostatniej dekady. Wyrażano też niepokój społeczeństwa wzniecony ostatnimi wydarzeniami międzynarodowymi — o to, czy Polska, wobec nierównoprawnych stosunków ze swym najsilniejszym sojusznikiem, nie zostanie wciągnięta, bez uprzedniej konsultacji i zgody, w wydarzenia, które w jej szczególnej sytuacji mogą mieć katastrofalne następstwa.

Jesteśmy przekonani, że dążenie do utrzymania polityki otwarcia, uwarunkowanej odprężeniem międzynarodowym, nie jest tylko życzeniem uczestników ankiety, w której powtarzało się ono wielokrotnie. Wyczuwa się w tym również stanowisko całego społeczeństwa. Stanowisko to wynika nie tylko z naszych związków kulturowych i tradycji, czy też z głęboko zakorzenionego w świadomości obywateli poczucia przysługującego im prawa do swobodnego poruszania się. Przemawiają też za tym podstawowe racje społeczne: Polska jest i pozostanie na długi czas uzależniona od zachodnich dostaw surowców, materiałów, części zamiennych, żywności i kredytów. Zerwanie czy też osłabienie związków z Zachodem groziłoby jej po prostu paraliżem gospodarczym.

Niektórzy respondenci wskazują na wielkie obciążenie naszego społeczeństwa wydatkami zbrojeniowymi: wedle danych sztokholmskiego instytutu SIPRI jesteśmy ósmym w kolejności krajem na świecie pod względem wielkości budżetu zbrojeniowego i to w liczbach bezwzględnych; zdaniem respondentów nie stać nas na taki udział w globalnych zobowiązaniach i przedsięwzięciach naszych sojuszników.

Bez jasnego, jednoznacznego określenia polityki w tych kwestiach trudno nawet myśleć o uzyskaniu zaufania i poparcia społecznego: chodzi zaś, wedle naszych respondentów, nie tylko o jasność polityki, lecz o jej budzącą poczucie bezpieczeństwa stabilność.

Wypowiedzi respondentów dotyczą nie tylko potrzeby obiek-

tywnej poprawy funkcjonowania systemu naszych sojuszników, nie tylko ulepszenia stosunków dwustronnych między Polską a ZSRR. W równym stopniu dotyczą one zmiany sposobu traktowania tego sojuszu i tych stosunków przez polskie kierownictwo partii i rządu.

Nic tak nie szkodzi dobrym stosunkom z ZSRR w oczach społeczeństwa, jak demonstrowana na każdym kroku unizoność i serwilizm, jako obowiązujący ton propagandy, często określany przez uczestników ankiety jako wręcz lizusowski, wreszcie fałszowanie historii — i to nie tylko historii lat ostatnich ale i dziewiętnastowiecznej, a nawet dawniejszej.

Część uczestników wskazała, że w odczuciu społecznym stosunki polsko-radzieckie nader często służyły polskim czynnikom kierowniczym jako zasłona dymna w manipulacjach, mających zdjąć z tych czynników odpowiedzialność za własne poczynania. Z drugiej strony wytworzyła się psychoza społeczna wiążąca wszelkie mankamenty życia społecznego i gospodarczego z bezpośrednią ingerencją ZSRR. W tym świetle staje się oczywiste, że bez udowodnienia społeczeństwu, iż wszystkie zasadnicze decyzje dotyczące bytu narodowego są podejmowane w kraju, bez okazania godności w stosunkach z sojusznikami — nie ma mowy o uzyskaniu pełnego zaufania i poparcia społecznego.

Uzyskanie przez władzę wiarygodności w polityce wewnętrznej i zewnętrznej jest niemożliwe — co podkreślają niemal wszyscy respondenci — *bez całkowitej zmiany w sposobie działania prasy, radia i telewizji*, przez oparcie tego działania na wszechstronnej, autentycznej *informacji*, a nie na rytualnym, pozabawionym treści frazesie i „propagandzie sukcesu”, która — jak to określił jeden z respondentów — zamieniła się w „propagandę irytacji społecznej”.

Gwarancją tej zmiany byłoby zasadnicze ograniczenie i unormowanie ustawowe zakresu obowiązków i uprawnień cenzury. Należy przeto określić, co może być chronione przez cenzurę (dotyczy to takich wyjątkowych dziedzin, jak tajemnica wojskowa lub pewne tajemnice technologiczne), ustalić system dokonywania tzw. zapisów cenzuralnych i zapewnić stałą jego kontrolę przez specjalnie do tego powołany organ, ustanowić sposób odwołań od decyzji cenzury, wreszcie całkowicie wyłączyć spod działania cenzury publikacje naukowe.

Zasadą musi być jawność, a działanie cenzury może mieć tylko wyjątkowe zastosowanie. Powinno być zawsze działaniem przedmiotowym, a nigdy podmiotowym (dotyczyć spraw, a nie ludzi).

Program zmian społecznych. Następane działania, pozostające

jednak w ścisłym związku z poprzednimi (również w czasie) powinny mieć na celu przekonanie społeczeństwa, by zaakceptowało program i uruchomiło niewykorzystane dotąd siły, co umożliwi podjęcie dalszych zadań, również takich, które wymagają cierpliwości i wyrzeczeń.

Posunięcia te powinny dotyczyć między innymi:

- a) robotników,
- b) wsi,
- c) partii,
- d) wierzących,
- e) kadr kierowniczych.

Klasa robotnicza wraz z rodzinami stała się największą grupą społeczną w kraju. Jej znaczny, choć zróżnicowany postęp oświatowy, materialny i kulturalny, jej waga w procesie produkcji — wszystko to sprawia, że bez niej nie są dziś możliwe żadne poważne reformy społeczne, polityczne, a zwłaszcza ekonomiczne.

Jednakże dostępne dla klasy robotniczej formy życia zbiorowego nie dają możliwości rzeczywistego udziału w rządzeniu, zarządzaniu i gospodarowaniu krajem. Nie ma ona też instytucjonalnych możliwości wyrażania i obrony swoich interesów zawodowych, społecznych i ekonomicznych. Stąd wynika potrzeba reorganizacji i reformy związków zawodowych po to, by wyposażać klasę robotniczą w głos rozstrzygający w sprawach dla robotników podstawowych. *Związki zawodowe powinny stać się autentyczną reprezentacją robotników*, budowaną od dołu, swobodnie i w taki sposób (w takim również układzie strukturalnym), jakby sobie tego życzyli pracujący. Związki zawodowe i ich rola wymagają więc ustawowego określenia. Kadłubowa ustawa z roku 1949 jest od dawna niewystarczająca. Dotychczas działalność związków, jak i samorządu robotniczego, jest faktycznie kierowana decyzjami i deklaracjami politycznymi, a nie ustawą. Unormowanie roli związków zawodowych i wyraźne określenie ich praw nie zagraża politycznej pozycji partii i władzy, a pozwoliłoby znacznie polepszyć stosunki z klasą robotniczą. Ułatwiłoby to również następne kroki związane z reformą gospodarczą, ponieważ swobodne, rzeczowe i autentyczne negocjowanie warunków pracy i płacy z jednej strony uczyniłoby załogi fabryczne prawdziwymi partnerami świadomymi swych praw i obowiązków, a z drugiej strony — pozwoliłoby oprzeć problemy efektywności, wydajności, dyscypliny pracy, jakości itp. na zdrowych i realnych zasadach. Doświadczenie krajów rozwiniętych poucza, że robotnik winien być traktowany jako partner w procesie pro-

dukcji, że w tym leży interes przedsiębiorstw. Odmawianie robotnikom tego prawa jest anachronizmem tak społecznym jak ekonomicznym, i nie daje się niczym usprawiedliwić.

Wiarygodność i właściwa rola związków zawodowych byłaby ważnym mechanizmem regulowania spraw konfliktowych. Wbrew obawom i tendencjom technokratyczno-biurokratycznym rzeczywiste i skuteczne działanie związków będzie mniej kosztowne od codziennych napięć oraz konieczności „kupowania spokoju” od poszczególnych załóg fabrycznych, co często odbywa się drogą łamania przepisów i prowadzi do pogłębiania demoralizacji. Podobnie fatalne rezultaty przynoszą próby policyjnego zastraszania załóg.

Zdaniem niektórych respondentów żywe i autentyczne związki zawodowe powinny mieć własną reprezentację w Sejmie. Warto zwrócić uwagę, że w NRD związki zawodowe mają swą reprezentację w Izbie Ludowej.

Interes klasy robotniczej wymaga większego jej udziału w życiu publicznym, rozbudowy demokracji przemysłowej, rozwoju różnych form samorządu, pełnego uczestnictwa w kontroli społecznej. Respondenci zwracali zwłaszcza uwagę na potrzebę przedyskutowania roli, zadań i metod działania samorządu robotniczego, a następnie wprowadzenie wniosków z tej dyskusji w życie (w części drugiej niniejszego rozdziału referujemy sugestie respondentów co do stworzenia prawno-ekonomicznych podstaw współudziału robotników w zarządzaniu i kontroli).

Wież. Absolutnie niezbędne jest proklamowanie jednoznacznej i trwałej polityki rolnej, opierającej się na realiach, rezygnującej z forsowania założeń doktrynalnych, za które społeczeństwo płaci bardzo drogo i które niweczą zaufanie rolników do państwa (o czym bliżej w części drugiej niniejszego rozdziału). Rolnicy nie mogą być przy tym traktowani wyłącznie jako producenci żywności, lecz winni stać się pełnoprawnymi uczestnikami życia społecznego i kulturalnego dzięki tworzeniu na wsi niezbędnej infrastruktury kulturalnej. Należy powtórnie rozważyć funkcjonowanie ustawy emerytalnej, której celem powinno być przede wszystkim otoczenie opieką ludzi starych i samotnych oraz chronienie ich warsztatów pracy przed degradacją wtedy, gdy nie mają następców.

Trzeba kategorycznie zobowiązywać wszystkie szczeble władzy państwowej i administracji gospodarczej, ażeby popierały i chroniły wszelkie samorządne organizacje chłopskie, związki spółdzielcze, spółki rolne oraz zaopatrzenia i zbytu, w których decyzje powinny być w rękach chłopów, a nie urzędników. Prace

nad projektem reformy gospodarczej powinny wziąć pod uwagę przekazanie w ręce chłopów tych licznych agend administracji gospodarczej, których działanie w obecnej strukturze pociąga za sobą ogromne koszty uposażeń urzędniczych i kontroli; wedle opinii niektórych respondentów agendy państwowe powinny ograniczyć się do zajmowania się hurtem, bez prowadzenia sklepów, punktów skupu, zlewni itp. Analogicznie uważa się za celowe ustanawianie naczelników gmin wyłącznie w drodze wyborów i to rzeczywistych a nie pozornych.

Partia. Wielu respondentów podkreśla, że powodzenie reform zależne jest od stosunku do nich partii. Część respondentów — przede wszystkim ci, którzy sami są członkami partii — stwierdza, że reformy polityczne i gospodarcze nie są możliwe bez reformy wewnątrzpartyjnej, polegającej na:

- demokratyzacji stosunków wewnątrzpartyjnych,
- utworzeniu mechanizmów, które by umożliwiły formułowanie alternatywnych wariantów generalnego programu.

Demokratyzacja — zdaniem respondentów — powinna polegać przede wszystkim na jawności życia wewnątrz partii i przekazaniu władzy sprawowanej dziś niemal wyłącznie przez zawodowy aparat urzędniczy organom kolegialnym, pochodzącym z wyboru (komitety partyjne). Łączy się z tym postulat przeprowadzenia w partii szerokiej, obejmującej wszystkie ogniwa organizacyjne, dyskusji na temat funkcji partii i sposobu sprawowania przez nią władzy.

Za szczególnie ważną dla przemian wewnątrz partii uważa wielu respondentów ewentualność tworzenia alternatywnych programów („Cel ten sam, ale metody realizacji różne. Jedna ekipa u władzy, na ringu — druga na trybunie” — postuluje jeden z respondentów). Uczestnicy ankiety wskazują, że w systemie jednopartyjnym jest to praktycznie jedyny możliwy do zastosowania sposób zapobiegania biurokracji partii, a zarazem jedyny możliwy mechanizm kontroli ekipy rządzącej.

Warunkiem wstępnym demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego i możliwości tworzenia alternatywnych programów jest — zdaniem respondentów — wprowadzenie zasady ograniczającej czas pełnienia funkcji na kierowniczych szczeblach aparatu partyjnego. Postulat ten pojawia się we wszystkich ankietach, w których podejmowany jest problem partii.

Wielu respondentów zastanawiało się również nad problemem „kierowniczej roli partii”. Jak wiemy z „Raportu o stanie Rzeczypospolitej”, większość odpowiedzi na pierwszą ankietę „DiP”

przyjmowała tę cechę panującego systemu politycznego jako daną wynikającą z ogólnej sytuacji geopolitycznej, natomiast proponowała zmianę sposobu jej realizacji. Propozycje ukazywały wielość możliwych wariantów wybierając spośród nich te, które wychodziły naprzeciw postulatom upodmiotowienia społeczeństwa. Ten kierunek poszukiwań powtarza się i tym razem, słabnie jednak przekonanie o możliwości realizacji wariantów najbardziej pożądanych.

Uczestnicy są świadomi, że „kierownicza rola partii” nie wynika z tego, że większość społeczeństwa przyjęła ideologię PZPR jako własną. Z poszukiwania racjonalizacji tego stanu wynika postulat niektórych uczestników, aby „kierowniczą rolę partii” wyprowadzać z koncepcji, którą można by nazwać koncepcją kontrolowanego powiernictwa. Partii — dzięki sytuacji obiektywnej — „powierzona jest” rola naczelnego członu organizacyjnego w dziele gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju kraju, ale partia nie może być jedynie projektantem, wykonawcą i sędzią tego dzieła. Sprawuje nad nim *powiernicze kierownictwo* i rozliczana być winna według kryteriów o wiele szerszych, niż dotychczas przez nią proponowane. Sytuacja, w której kilkuprocentowa mniejszość skupia w swych rękach wszystkie prerogatywy dotyczące kierowania życiem kraju, prowadzi do postępującego zniechęcenia „milczącej większości” i do paraliżu życia społecznego.

W obecnych warunkach, kiedy oficjalnie głosi się ideę państwa ogólnonarodowego, partia powinna uwzględniać wielość postaw i poglądów w społeczeństwie, uruchamiać w jak najszerszym zakresie mechanizmy demokratyczne, które prowadzą do społecznej współpracy i współdziałania. W obecnych warunkach — jak wskazywało wielu respondentów — anachronizmem jest wewnętrzna struktura partii — taka sama jak w warunkach zdobywania i utrwalania władzy.

Uzasadniając swe postulaty dotyczące funkcjonowania i wewnętrznej sytuacji partii respondenci bezpartyjni podkreślali, iż w systemie jednopartyjnym *całe społeczeństwo* ma prawo i musi interesować się tą problematyką, a więc wszystkim, co dotyczy sposobu sprawowania władzy. Dlatego zasady działania partii w stosunku do aparatu i instytucji państwowych powinny być jasno i niedwuznacznie określone.

Stosunki władzy ze światem ludzi wierzących. Zdaniem licznych respondentów powinny zostać podjęte kroki, które by usunęły u ludzi wierzących poczucie, że ich prawa obywatelskie

są uszczuplone z racji ich przekonań religijnych. Poczucie dyskryminacji dotyka w Polsce różne grupy społeczne, a zwłaszcza bezpartyjną większość narodu, jednakże nierówność na tle religijnym jest tym bardziej dotkliwa, że w odczuciu powszechnym wiara religijna nie powinna dzielić ludzi politycznie. Istotną rolę w usuwaniu napięć z tą kwestią związanych miałyby wcielenie w życie zasady, że obsada stanowisk w administracji, gospodarce i sądownictwie winna być oparta na kryterium kwalifikacji, kompetencji i oceny dotychczasowych wyników pracy, nie zaś na probierzu przynależności organizacyjnej, na posiadanych znajomościach czy też stosunku do religii. Z drugiej strony — trzeba likwidować lub ograniczać wszelkie źródła napięć w sprawach życia religijnego. Chodzi tu na przykład o zgodę na budowę nowych kościołów, tam gdzie obywatele tego sobie życzą; o umożliwienie Kościołowi i organizacjom wyznaniowym prowadzenia bez przeszkód działalności kulturalno-wychowawczej; o rozwój prasy katolickiej (i innych wyznań) bez obecnej dyskryminacji (m.in. w dziedzinie papieru i druku); o dopuszczenie Kościoła w uzgodnionych ramach do środków masowego przekazu przy zachowaniu poszanowania dla zasady rozdziału Państwa i Kościoła. Chodzi również między innymi o umożliwienie działalności katolickich organizacji charytatywnych (w tym także organizacji młodzieżowych o tym charakterze), o dopuszczenie zakonnic do pracy w zakładach opieki społecznej, w szpitalach, domach starców itd., wreszcie o zezwolenie duchowieństwu na pełnienie jego powinności w szpitalach, więzieniach, w wojsku, podobnie jak to się działo w latach czterdziestych. Nie przeczy to świeckości państwa i nie przekreśla zasady rozdziału Kościoła od Państwa.

Część respondentów zwróciła uwagę, że wszystkie powyższe postulaty były respektowane w latach 1945-48. Późniejsze obostrzenia wprowadzono w okresie tzw. „błędów i wypaczeń”. Nie mają one dziś racji bytu jako sprzeczne z głoszoną oficjalnie zasadą państwa ogólnonarodowego. Świeckość państwa i oddzielenie od Kościoła powinny oznaczać neutralność władzy w sprawach światopoglądowych. Światopogląd, zarówno religijny jak niereligijny, powinien być traktowany jako sprawa wyboru jednostki i nie mieć wpływu na jej sytuację w życiu społeczno-politycznym. Tak jak nie ma powrotu do państwa klerykalnego, tak obca polskiej tradycji jest doktryna ateizmu państwowego, jako podstawy kwalifikacji politycznej. Zdaniem niektórych respondentów stawia to również przed partią sprawę uczestnictwa w niej ludzi wierzących, których przynależność opierać się winna wyłącznie na związku z programem partii, przy formalnym do-

puszczeniu pluralizmu światopoglądowego (rozwiązanie takie przyjęto już w niektórych partiach komunistycznych).

Kadry kierownicze, polityka kadrowa. W tej dziedzinie wysunięte zostały liczne projekty, których celem jest rzeczywiste wykorzystanie ogromnych możliwości naszej inteligencji technicznej i humanistycznej, jej talentów i inicjatyw. Uczestnicy ankiety zgodni są co do:

- konieczności likwidacji, a co najmniej znacznego ograniczenia i zmiany zasad tzw. „nomenklatury”, która prowadzona jest nie według oceny fachowości, odpowiedzialności, inicjatywy, umiejętności zawodowych i kierowniczych, wreszcie walorów moralnych ludzi nią objętych, lecz według innych kryteriów nie mających nic wspólnego z wymienionymi, na domiar złego — niejawnych (na przykład w organizacjach gospodarczych ich kierownicy nie mogą przyjmować praktycznej odpowiedzialności za wyniki działalności, jeśli nie mają prawa samodzielnej obsady podległych im stanowisk);

- niezbędności opierania awansu w każdej dziedzinie na kryteriach merytorycznych, w zależności od wyników pracy;

- potrzeby oceniania wyników pracy ludzi na wszystkich szczeblach na podstawie wyżej wymienionych kryteriów i konsekwentnego wyciągania właściwych wniosków w stosunku do ludzi, nie spełniających swych obowiązków, indolentnych, przekładających osobiste korzyści ponad obowiązki wynikające z wykonywanej funkcji;

- szkodliwości i niedopuszczalności tzw. „karuzeli personalnej”, polegającej na tym, że człowiek objęty nomenklaturą po kompromitacji na jednym stanowisku zostaje przesunięty na inne, zwykle równorzędne, a czasem nawet wyższe;

- potrzeby konsekwentnego uznania zasady, że prawa wszystkich obywateli do pracy na każdym stanowisku są równe, a rozstrzygać musi wykazywany przez nich poziom fachowości i walory moralne; wynika z tego, że odsetek bezpartyjnych powinien wzrosnąć na wszystkich szczeblach, żaden bowiem względ merytoryczny nie uzasadnia tak dużej przewagi partyjnych. Stan ten jest zresztą złamaniem obietnicy danej społeczeństwu na początku lat siedemdziesiątych.

Polityka kadrowa stanowi dziedzinę skomplikowaną, a jej naprawa możliwa będzie tylko w powiązaniu z całokształtem zmian postulowanych w niniejszym opracowaniu. Uczestnicy ankiety sugerują jednak potrzebę jak najszybszego ogłoszenia

deklaracji intencji w tych sprawach. Chodziłoby w niej o krytykę dotychczas stosowanych metod i zapowiedź ich zmiany, a także o ukazanie kierunków tych zmian, zgodnie z wyliczonymi wyżej punktami — włącznie ze zmianą dotychczasowej błędnej polityki wobec środowisk zawodowych i intelektualnych.



System gwarancji i zasady sprawowania władzy

Już samo przedstawienie programu i rozpoczęcie jego realizacji stanowiłoby wstępną gwarancję rzeczywistych zmian. Jednak zarówno dla społecznego zaufania jak i dla pokonania nieuniknionych oporów wobec programu konieczne będą bardziej konkretne gwarancje trwałości tych zmian, a to w postaci wprowadzenia w życie nowych zasad dotyczących:

- powoływania i funkcjonowania organów przedstawicielskich;
- funkcjonowania prawa;
- likwidacji nierówności wobec prawa oraz niesłusznych przywilejów.

Uczestnicy ankiety są zgodni, iż nie może być skutecznej i trwałej naprawy państwa *bez nadania autentycznego charakteru najwyższym organom przedstawicielskim*, bez zmian zasad i sposobów funkcjonowania najwyższych władz państwowych. Zaproponowano wiele rozmaitych rozwiązań, wypowiedzi często różniły się w ocenie realności zmian uważanych za konieczne. Większość respondentów opowiedziała się za rozwiązaniami najbardziej realistycznymi uwzględniającymi całość warunków w jakich nasz kraj egzystuje.

Jeden z uczestników ankiety następująco przedstawił minimum oczekiwań pod tym względem: „Konieczne wydaje się wprowadzenie elementów rzeczywistej wybieralności do Sejmu, rad narodowych i innych ciał przedstawicielskich (np. alfabetyczny układ nazwisk kandydatów na listach wyborczych i obowiązek skreślenia pewnej liczby nazwisk). Dalej, rozszerzenie bazy rekrutacyjnej kandydatów na posłów do Sejmu, rad narodowych i innych ciał przedstawicielskich, tak aby zapewnić szerszą reprezentację i rzeczywiste ścieranie się poglądów (dotyczy to np. zwiększenia przedstawicielstwa środowisk katolickich, bezpartyjnych specjalistów itp.). Wreszcie wprowadzenie rzeczywistej odpowiedzialności władz wykonawczych przed wyłaniającymi je ciałami przedstawicielskimi. Chodzi w szczególności o odwoływalność źle pracujących przedstawicieli władz wykonawczych wyso-

kiego i średniego szczebla, jak i o społeczną kontrolę działania tych władz”.

Jest to jednak zaledwie minimum, które — jak uczy doświadczenie — nie gwarantuje prawdziwej autentyczności Sejmu i rad, łatwo może zostać przekształcone w grę pozorów. Dlatego wielu respondentów w swych propozycjach idzie dalej, domagając się poważnych zmian w ordynacji wyborczej. Prócz układu alfabetycznego list i wprowadzenia obowiązku skreślania, proponowane jest utworzenie okręgów o mniejszej liczbie mandatów, a nawet jednomandatowych co nadałoby wyborom większą autentyczność. Przede wszystkim jednak propozycje dotyczą trybu zgłaszania kandyktatur. Za minimum uważane jest przywrócenie poszczególnym grupom obywateli prawa wprowadzania kandydatów na listy FJN (jak to miało miejsce w roku 1957) i wprowadzenie bardziej wiarygodnej kontroli prawidłowości wyborów przez społeczeństwo. Chodzi również o stworzenie zasady wystawiania kandyktatur przez legalne i prawnie zarejestrowane organizacje społeczne i stowarzyszenia, a także przez grupy poszczególnych obywateli.

Jeden z uczestników pisze: „Wymaga to odpowiedniego sformułowania i przestrzegania przepisów prawa o stowarzyszeniach, respektowania prawa obywateli do stowarzyszania się nieograniczonego arbitralnymi decyzjami władz administracyjnych. Jedynym motywem pozwalającym na odmowę zarejestrowania stowarzyszenia może być wyraźna sprzeczność celów jakie ono sobie stawia z obowiązującym prawem...”.

Pośród licznych zgłoszonych propozycji pragniemy przytoczyć te postulaty, które wydają się szczególnie warte zastanowienia:

- w Sejmie nie mogliby zasiadać jako posłowie członkowie rządu (analogicznie — pracownicy administracji w niższych organach przedstawicielskich);

- ZSL i SD oraz reprezentacja katolicka powinny uzyskać status samorządności, niezależności i równoprawnego partnerstwa w stosunku do PZPR;

- na kierowniczych stanowiskach w administracji państwowej powinna obowiązywać zasada rotacji po określonej liczbie lat sprawowania urzędu;

- trzeba ograniczyć łączenie stanowisk rządowych ze stanowiskami we władzach partyjnych (analogicznie — na szczeblach niższych);

- Sejm powinien mieć prawo i obowiązek powoływania komisji nadzorujących i badawczych, wyposażonych we własny aparat dochodzeniowy i informacyjny — całkowicie niezależny od rządu.

Szczególne znaczenie powinna mieć zasada rotacji na wyższych stanowiskach państwowych i partyjnych, jest to bowiem w naszych warunkach jedyny skuteczny sposób zapobiegający feudałizacji władzy.

Wszystkie odpowiedzi poruszające ten temat wskazują na konieczność uniezależnienia Najwyższej Izby Kontroli od rządu i podporządkowania jej Sejmowi, to znaczy przywrócenia stanu poprzedniego.

Istnieje też powszechna opinia, że niezbędny jest rozdział organizacyjny między aparatem partyjnym a administracją państwową, instancjami zarządzającymi gospodarką i sądownictwem, ponieważ skupienie tych funkcji w jednych rękach wyklucza prawidłowy proces kontroli. Realizacja tzw. „kierowniczej roli partii” poprzez bezpośredni udział w zarządzaniu na wszystkich szczeblach kierowniczych, wydaje się uczestnikom ankiety przejawem niezrozumienia istoty prawidłowego sprawowania władzy. Rola partii powinna polegać na sprawowaniu funkcji kontrolnych i wytyczaniu ogólnego kierunku gospodarczego, społecznego czy politycznego. W tej dziedzinie istotnym elementem nowych rozwiązań powinno być — zdaniem niektórych respondentów — zagwarantowanie PZPR formalnej większości w organach przedstawicielskich, tzn. liczby mandatów zapewniającej partii sprawowanie władzy. Sposób obsadzania tych mandatów musi jednak zostać zmieniony, jeśli instytucja wyborców ma być traktowana przez społeczeństwo poważnie.

Sumując: chodzi przede wszystkim o zapewnienie nadrzędnej i kontrolnej funkcji Sejmu i innych ciał przedstawicielskich, o uwiarygodnienie wyborów, wreszcie o odbudowę aparatu prawdziwej, a nie podporządkowanej rządowi kontroli sejmowej. Nie jest bowiem stanem normalnym i prawidłowym, kiedy ci, którzy winni być kontrolowani, kontrolują się sami.

Uczestnicy ankiety są zgodni co do absolutnej niezbędności głębokiej reformy wymiaru sprawiedliwości, *potrzeby przywrócenia zaufania do prawa i przywrócenia prawu właściwej roli*. Obecnie system prawny w państwie i cały wymiar sprawiedliwości znajdują się w stanie głębokiego kryzysu. Brak regulacji prawnej takich zagadnień jak: związki zawodowe, samorząd robotniczy, cenzura, indywidualne i społeczne prawa obywatelskie, stosunki państwo - Kościół itp. Jasno sformułowane prawa obywateli i obowiązki państwa określone szczegółowymi przepisami prawnymi są zastępowane przez zmienne deklaracje polityczne, albo przez ogólne i celowo wieloznaczne przepisy, których interpretacja należy wyłącznie do czynników administracyjnych. Takie

deklaracje nie są na ogół przekładane na język prawa i nie przyczyniają się do ustanowienia w państwie trwałego porządku prawnego, którego warunkiem są jasno określone prawa i obowiązki tak obywateli, jak organów państwowych.

Wśród respondentów panuje jednomyślność co do kierunków koniecznych zmian w tej dziedzinie. Obejmują one:

- zagwarantowanie rzeczywistych warunków niezawisłej pracy sędziów. Sędziowie Sądu Najwyższego winni być mianowani bezterminowo, a nie na 5 lat, jak obecnie;

- uznanie wszelkich nacisków z zewnątrz na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości za niedopuszczalne i karalne;

- zapewnienie sędziom wysokich uposażeń.

Partia musi sprecyzować zasady swej polityki wobec sądownictwa, gwarantując jego niezawisłość oraz poszanowanie zasady rzeczywistej równości obywateli wobec prawa.

Działania służb bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej winny być zaskarżalne na każdym etapie czynności i w każdej sytuacji. Wciąż istniejące a nawet mnożące się zjawiska samowoli i łamania prawa, stosowania metod szantażu i wymuszania zeznań przez funkcjonariuszy milicji i służb bezpieczeństwa, muszą zostać bezwzględnie ukrócone. Prawo obywatela do obrony winno być poważnie i z całą mocą podkreślone, a ograniczanie tego prawa w jakikolwiek sposób — zaskarżalne i karalne.

Praca organów ścigania winna zostać poddana stałej kontroli specjalnej komisji sejmowej, do której każdy obywatel mógłby się odwołać i która dysponowałaby możliwością szczegółowego nadzoru i prowadzenia własnego dochodzenia.

Należy uznać za niedopuszczalne odmawianie paszportów ze względów politycznych oraz bez podania w każdym przypadku faktycznych motywów; decyzja o odmowie wydania paszportu winna podlegać kontroli sądowej na ogólnych zasadach.

Konieczne jest ustanowienie skutecznego sądownictwa administracyjnego — przy czym, według opinii wielu respondentów, obecny projekt nowego kodeksu administracyjnego nie zapewnia w dostateczny sposób właściwego funkcjonowania takiego sądownictwa. Reforma kodeksu postępowania administracyjnego i wprowadzenie sądowej kontroli administracji pokazuje stosunek rządzących do niezawisłej kontroli, której wprowadzenie zdecydowano dopiero po wielu latach domagania się jej przez opinię publiczną (środowisko prawnicze występowało za sądową kontrolą administracji już w 1956 roku). Zarazem określono w ko-

deksie nieprzekraczalne granice kontroli: sprawy wojskowe, bezpieczeństwo, porządku publicznego, kontroli prasy, paszportowe. A więc ma to być kontrola niepełna, spod której wyłączono dziedzinę i organa szczególnie ważne dla spraw obywatelskich. Zarazem nie podlegają kontroli prawodawcze czyli ogólne akty administracji, zaś zasada braku jawności działania administracji, rodem z XIX-wiecznego państwa monarchicznego, nie została przełamana. Rażąco wydaje się brak ustawy o *jawności* działania administracji w państwie, w którym ta administracja ma pełnić rolę usługową i świadczeniową. Wreszcie sądowa kontrola administracji ograniczona jest do badania legalności jej działania, nie zaś bezpośredniego wpływu na jej skuteczność. Nie ma u nas parlamentarnego rzecznika praw obywatelskich ani w osobie skandy-nawskiego ombudsmana, ani w postaci sejmowej komisji petycji. Wymagałby też rozwiązania problem kontroli zgodności prawa z konstytucją, nieuregulowany zadowalająco w uchwale Rady Państwa z 14 lipca 1979 roku, która nie zapewnia praw podmiotowych obywatelowi pod tym względem.

Konieczna jest zmiana obowiązującego Kodeksu Pracy w tych jego częściach, które pozostawiają dowolność interpretacji na niekorzyść pracownika (np. sprawa zwolnień z pracy w ogóle, a zwolnień za przerwę w pracy w szczególności, sprawa godzin nadliczbowych itp.).

Stan istniejący, w którym, zgodnie z przeprowadzonymi badaniami, poważny procent obywateli uważa, że nie istnieje rzeczywista równość wobec prawa, nie może być tolerowany, ponieważ przynosi ogromne szkody społeczeństwu i państwu.

Sprawa likwidacji nierówności wobec prawa, jawnych i ukrytych przywilejów ludzi aparatu władzy i związanej z tym korupcji należy do najważniejszych i najtrudniejszych zadań programu. Poddanie tej sprawy społecznej kontroli powinno być zasadą i gwarancją odnowy, na co zwraca uwagę wielu uczestników ankiety. Bez takiej kontroli uzdrowienie systemu władzy nie jest możliwe. Jeden z respondentów ujął to w sposób następujący, mówiąc o: „utrzymywaniu się istniejących i tworzeniu nowych grup uprzywilejowanych, których poczynania pozostają poza kontrolą społeczeństwa... Istnienie w społeczeństwie określającym się jako socjalistyczne grup i jednostek, które są „bardziej równe niż inni” budzi narastający krytycyzm całego społeczeństwa i z góry pozbawia wszelkiego posłuchu apele o „socjalistyczną postawę wobec pracy”, o „przestrzeganie obowiązków obywatelskich i zachowanie socjalistycznego stylu życia”.

Inny uczestnik ankiety pisze: „Za co działacze partyjni, państwowi i gospodarczy kupują sobie wille, samochody i luksusowe urządzenia wnętrz? Przecież nie ze swoich pensji”.

Temat ukrytych, choć rozpowszechnionych przywilejów ocierających się o granicę legalności, a często ją przekraczających — powtarza się w licznych wypowiedziach. Jest to temat ogromnie bolesny. Trzeba przy tym zaznaczyć, że otrzymaliśmy również wypowiedzi ostrzegające przed demagogicznymi hasłami, które w imię źle rozumianego egalitaryzmu, kwestionują konieczne zróżnicowanie dochodów, premiujące cenny społecznie wkład pracy. Mówiąc najkrócej: powszechny sprzeciw budzą przywileje niejawne, rozdzielane w ukryciu przed opinią publiczną, uzyskiwane w wyniku nadużywania władzy i pozycji służbowej.

Temat wydaje się tak nabrzmiały i budzący tak żywy rezonans społeczny, że jesteśmy wraz z uczestnikami ankiety zdania, iż nie można pozyskać zaufania publicznego bez gruntownego wyjaśnienia tej sprawy, bez ujawnienia prawdy, likwidacji jaskrawych przykładów tego zjawiska, pociągnięcia do odpowiedzialności winnych przekraczania prawa, lekceważenia podstawowych zasad moralności społecznej oraz czerpania korzyści z tytułu zajmowanych stanowisk.

Niezbędne jest zbadanie zasadności zarzutów dotyczących korzystania z państwowych materiałów budowlanych, pracy państwowych przedsiębiorstw używanej dla celów prywatnych (również wojska, więźniów, uczniów szkół zawodowych, transportu itp.), uzyskiwanie przydziału różnych dóbr materialnych po cenach niższych od powszechnie obowiązujących na rynku (talony, przydział dewiz). Wreszcie, uzyskiwania dzięki zajmowanej pozycji służbowej i wykorzystywania na użytek prywatny materiałów deficytowych i importowych za dewizy itp. W przypadku ujawnienia dowodów łamania prawa oraz jaskrawych wykroczeń przeciw zasadom współżycia społecznego powinno być przeciw winnym wszczęte postępowanie sądowe.

Ukryte przywileje ekonomiczne i inne, niejawne dochody muszą ulec likwidacji. Wszelkie ośrodki wyodrębnionej sieci usług (z wyjątkiem wojskowej) winny być włączone do sieci ogólnie dostępnej, a pracownicy aparatu władzy wynagradzani w sposób wystarczający na korzystanie z tej ostatniej.

Jest rzeczą anormalną, zdaniem uczestników, że tajemnica cenzuralna musi otaczać stan majątkowy i uposażenie osób uczestniczących w sprawowaniu władzy, podczas gdy podobna tajemnica nie obowiązuje w państwach kapitalistycznych. Trzeba tu

przyjąć żelazną zasadę: *zarobki ludzi pełniących odpowiedzialne funkcje nie powinny być tajne*. Uczestnicy niejednokrotnie podkreślali, że w praworządnym państwie niedopuszczalne jest uzupełnianie oficjalnych zarobków przy pomocy utajonych przywilejów w dziedzinie zaopatrzenia, usług, zamaskowanych przed okiem opinii przydziałów, udogodnień itp. Tym bardziej zaś przy pomocy dodatków i dopłat nie kwitowanych, nie rozliczanych i pochodzących z niejawnych źródeł budżetowych.



Tak przedstawia się proponowany przez uczestników ankiety zespół posunięć politycznych, prawnych, społecznych itp., których celem byłoby przełamanie kryzysu, w jakim znajduje się państwo polskie, wytworzenie atmosfery zaufania i pobudzenie aktywności społecznej. Przemiana, która byłaby skutkiem tych posunięć, jest absolutnie niezbędna dla uzdrowienia sytuacji i wyzwolenia twórczych sił tkwiących w społeczeństwie. Musi ona być jednak uzupełniona przez podjęcie różnorodnych kroków natury ekonomicznej, które omawiamy w drugiej części tego rozdziału.

II

Wśród omawianych w rozdziale pierwszym „stref napięcia” społecznego, uszeregowanych wedle częstotliwości pojawiania się w ankietach, sprawy gospodarcze nie występowały na miejscu pierwszym. W wypowiedziach respondentów przeważał temat politycznych źródeł napięcia. Jednakże sytuację gospodarczą charakteryzowano w każdym niemal przypadku jako bliską katastrofy, wskazując na palącą konieczność reform i kroków zaradczych. W ostatnim bowiem czasie:

1. *Nie poprawiła się lecz pogorszyła sytuacja w planowaniu i zarządzaniu*. Fazę obecną charakteryzuje nasilanie się zakłóceń rynkowych. Kierownictwo państwa straciło możliwości sterowania procesami, gospodarka kraju przypomina „dryfujący super-tankowiec” (uczestnicy ankiety wskazują, że niebilansowanie się planu i próba przejścia na planowanie kwartalne dowodzi, jaki stopień osiągnęły te zakłócenia). Zawężiło się pole manewru, zmniejszyły się realne możliwości reorientacji polityki gospodarczej i przesunąć w danym układzie funkcjonowania systemu gospodarczego.

2. Pogłębiła się w konsekwencji *dezorganizacja gospodarki i życia społecznego*, pogorszyła wydajność społeczna i indywidualna. Nadal brak mechanizmu harmonizującego inwestycje produkcyjne i nieprodukcyjne. Manewr inwestycyjny okazał się fikcją. Zamrożeniu jednych inwestycji nader często towarzyszyło rozpoczynanie nowych, jeszcze kosztowniejszych, w sposób równie mało skoordynowany. Na odmianę niektóre nawet słuszne decyzje w tej dziedzinie po prostu nie były i nie są wykonywane.

3. *Niedobór energii elektrycznej będzie wzrastał*. Powodowane nim straty w gospodarce narodowej sięgają ogromnych sum. Ograniczenia w dostawach energii w najbliższych latach nasilą się. Przy niedoborze energii produkcja musi spadać (dla informacji: przy tzw. 16-tym stopniu zasilania, ograniczenia w dostawie energii dotyczą 25 % zakładów przemysłowych i 35 % odbiorców komunalnych).

4. *Podaż towarów na rynku zmalała* i wedle wszelkich danych będzie spadała dalej. Tempo spadku siły nabywczej pieniądza będzie znacznie wyższe od nierównomiernie postępującego wzrostu nominalnych dochodów ludności, przyczyniając się do pogłębienia atmosfery kryzysu i pauperyzacji najmniej zarabiających grup ludności.

5. *Trudności aprowizacyjne* będą nadal rosły, przewiduje się bowiem *spadek produkcji rolnej* tak w sektorze gospodarki społecznej jak indywidualnej. Powodują ten spadek w pierwszym przypadku ograniczenia energetyczne i importowe, w drugim — brak zaopatrzenia wsi w środki inwestycyjne, brak energii, nawozów, pasz, maszyn, a nade wszystko nieustabilizowana polityka rolna państwa.

6. Choć wartość eksportu w 1979 roku wzrosła według danych oficjalnych o 12 % to nadal *import przewyższa eksport*. Nie wykonaliśmy planu handlu zagranicznego z krajami RWPg, a deficyt obrotów z krajami walut wymienialnych przewyższył znacznie, zmieniając zresztą wielokrotnie wskaźniki i założenia.

7. *Zadłużenie zagraniczne* w walutach wymienialnych nadal rośnie i *sięga według jednych danych 18, według innych 20 mld. dolarów*. Samo roczne oprocentowanie tych kredytów wynosi obecnie ok. 2 mld. dolarów. Aktualne nasze płatności z tego tytułu przekraczają znacznie 60 % wpływów uzyskiwanych z eksportu do krajów walut wymienialnych. Wedle opinii ekonomistów przytoczonych w odpowiedziach na ankietę, za dopuszczalny uważać można stan, gdy płatności nie przekraczają w spo-

sób trwały i wysoki 25 % wielkości eksportu na rynek wierzyciela, co rysuje skalę niebezpieczeństwa. Od dwóch lat powtarzają się sytuacje, gdy doraźnie brakuje środków na regulowanie bieżących płatności.

Dylemat, przed jakim stoimy, ujął najkrócej jeden z uczestników ankiety: „Przy braku zmian czeka nas dramat. Jeśli zaś zmiany zostaną wprowadzone — przez dłuższy czas nie czeka nas nic miłego”. „Jeżeli odrzucić możliwość cudu, to najbliższe lata muszą być niezwykle ciężkie z punktu widzenia ekonomicznego” — píše inny respondent. A oto jeszcze jedna opinia: „Ani władza ani społeczeństwo nie są przygotowane i nigdy nie doświadczwały takiej perspektywy”.

Wypowiadano jednak również wielokrotnie pogląd, liczebnie przeważający wśród respondentów, że rezerwy organizacyjne i kadrowe są tak duże, a dotychczasowa nieudolność i wady systemu tak kosztowne, że konsekwentne wprowadzenie zmian może względnie szybko, bo w ciągu 2-3 lat dać wyraźną poprawę. Zacytujmy też inny pogląd: „Teoretycznie istnieje szansa swoistego „cudu gospodarczego”, choć rzeczywiście bardzo teoretyczna. Gdyby konsekwentnie przeprowadzoną reformę, a także ustabilizowanie polityki wobec rolnictwa i rzemiosła, połączyć z wiarą społeczeństwa, że warto się starać, możemy mieć do czynienia z eksplozją inicjatywy i dobrej woli, która nawet w ciągu roku może zaskoczyć wynikami nas samych”.

Podkreślano też, że reforma gospodarcza prowadząca do zwiększenia roli załóg robotniczych w procesie gospodarowania, jak też stwarzająca poczucie bezpieczeństwa wśród chłopów i rzemieślników, będzie miała niebagatelne znaczenie polityczne, wpłynie bowiem korzystnie na stosunki między aparatem władzy a obywatelami.

Tak czy inaczej, *przeprowadzenie gruntownej reformy gospodarczej w Polsce to konieczność* — co do tego wszyscy respondenci są na ogół jednomyślni (z pewnymi różnicami co do zakresu i tempa). Reprezentują ten pogląd przede wszystkim specjaliści od spraw gospodarki i zarządzania. Sprzeciwiają się oni pogładowi głoszącemu, że w okresie kryzysu i wielkich trudności ekonomicznych — reformować nie można. Są zdania, że prawda przedstawia się odwrotnie: bez reformy nie można wyjść z trudności, a bez reform nie sposób stworzyć jakichkolwiek rezerw.

Wypowiedzi respondentów pozwalają łącznie nakreślić pe-

wien *ramowy tok działań*, swoisty „*scenariusz*” procesu naprawy, poczynając od jego pierwszych kroków.

A. FAZA WSTĘPNA — kroki o charakterze politycznym i działania doraźne.

I. Wstępnym posunięciem według wielu respondentów winna być deklaracja dotycząca reformy, przewidywanych zmian w polityce gospodarczej i sposobu rozwiązywania problemów gospodarczych w systemie władzy.

Deklaracja ta powinna określić, kto personalnie (premier lub pierwszy wicepremier, ewentualnie zespół w rodzaju Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów) będzie kierował gospodarką, dysponując odpowiednimi prerogatywami i ponosząc za nią odpowiedzialność — przy nadzorze i kontroli ze strony czynników politycznych i organów przedstawicielskich. Bez takiego rozwiązania od samej „góry” trudno uniknąć dalszego bezwładu i zaniku odpowiedzialności, trudno też uzyskać konieczne zdecydowanie i sprężystość w działaniach.

Na kierowniku życia gospodarczego winna spocząć odpowiedzialność za przedstawienie w możliwie krótkim terminie projektu reformy gospodarczej, przygotowanego we współpracy z powołaną równolegle, ewentualną Radą Ekonomiczną, ciałem o charakterze doradczo-koncepcyjnym.

Respondenci wskazują, że takie ciało winno być podporządkowane Sejmowi i niezależne od aparatu państwowego, zwłaszcza zaś od centralnego aparatu gospodarczego. Złożona z ekspertów cieszących się ogólnym zaufaniem, ewentualna Rada Ekonomiczna zajęłaby się oceną projektu reformy, przygotowując zarazem własne propozycje co do kierunków, tempa i ogólnego kształtu przemian.

Jednym z efektów działalności Rady winien być przedstawiony następnie Sejmowi do zatwierdzenia projekt Ustawy o Ustroju Gospodarczym PRL, swoista „konstytucja gospodarcza” państwa. Ustawa taka stanowiłaby gwarancję trwałości polityki gospodarczej państwa, chroniąc przed częstymi zmianami kursu i koncepcji, które w licznych dziedzinach a zwłaszcza w rolnictwie, prowadzą do chaosu i niepewności. Ustawa taka winna ustalić i szczegółowo sprecyzować podział zadań w kierowaniu gospodarką narodową, ustalić w tej dziedzinie kompetencje Sejmu, Komisji Planowania, rządu i partii. Dotychczasowy chaos i dowolność nie mogą być dłużej tolerowane.

Niezbędne byłoby zapewnienie opinii publicznej obszernej i stałej informacji o pracach Rady, o toczących się w niej dyskusjach i o różnicach poglądów — niezależnie od dyskusji ogólnych i dyskusji zespołu współpracującego z kierownikiem gospodarki. Nadałoby to problemom gospodarczym właściwy im charakter organizacyjno-techniczny, zdjęłoby z nich odium polityczne, oznaczałoby też niezbędną dla sprawności gospodarczej swobodę analizy, krytyki i dyskusji publicznej (z wyłączeniem kwestii o znaczeniu wojskowym).

W odpowiedziach podkreśla się, że stan wiedzy na temat reformy i przygotowanie wariantów jest w środowisku ekonomistów i specjalistów od zarządzania dość zaawansowany, tak że opracowanie ostatecznego projektu jest dziś łatwiejsze niż to wyobraża sobie opinia publiczna. Udostępnione zespołowi redakcyjnemu niniejszego „Raportu” materiały z prac i dyskusji na forum Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Komitetu d/s Zarządzania PAN i Instytutu Planowania w pełni potwierdzają ten pogląd.

Szczegółowych propozycji reform — zgodnie z sugestiami uczestników ankiety — opracowanie nasze nie przedstawia. Po pierwsze dlatego, że szczegółowy plan posunięć składających się na reformę gospodarczą, może powstać wyłącznie w wyniku dyskusji i bezpośredniego uzgadniania wniosków, nie zaś w drodze ankiety; po drugie zaś ponieważ w obecnej fazie najistotniejsze są ogólne kierunki proponowane przez uczestników ankiety a także przez uczestników dyskusji na forum cytowanych wyżej instytucji (w rozwiązaniach szczegółowych możliwe są różne warianty). Te najistotniejsze kierunki przedstawimy w dalszej części opracowania.

Zapowiedź reformy, zdaniem znacznej większości respondentów, oznacza zarazem konieczność rzetelnego zdania sprawy z obecnej sytuacji kraju. „Potrzebna jest 'godzina prawdy' — jak to pisaliśmy już w uwagach wstępnych za jednym z respondentów — czyli udostępnienia społeczeństwu pełnej i niesfałszowanej informacji o stanie Rzeczypospolitej”. Dotyczy to zarówno trudności, jak i potencjału, którym dysponujemy. Jest to niezbędny warunek dobrego przygotowania i przeprowadzenia reformy oraz jej wiarygodności w oczach społeczeństwa (podobny zabieg, sugerują respondenci, byłby celowy również na forum zakładów pracy, jak też gmin wiejskich i miast).

Równocześnie z orędziem lub zapowiedzią orędzia o stanie gospodarki należałoby powierzyć Radzie Ekonomicznej przygoto-

wanie, przy współpracy NIK, raportu o analizie przyczyn obecnego stanu gospodarki. Bez otwartej analizy procesów, które do niego doprowadziły, żadne deklaracje nie będą wiarygodne. Niektórzy respondenci domagają się też ujawnienia przypadków złej woli, lekkomyślności, niedbalstwa, marnotrawstwa i braku dyscypliny (niezależnie od śledztwa w przypadkach działań przestępczych).

Trzeba wszakże podkreślić, że były również głosy zalecające powściągliwość w dochodzeniu odpowiedzialności za kryzys, gdyż mogłoby to — według niektórych odpowiedzi — utrudnić podjęcie decyzji o reformie i sprawną jej realizację. („Bywa też, że z wielkim hałasem pociąga się niektórych winnych do odpowiedzialności, czyniąc z nich kozłów ofiarnych, po czym wszystko wraca do dawnego stanu” — napisał jeden z uczestników).

II. Niezależnie od prac nad założeniami reformy i nad zmianami w polityce gospodarczej niektórzy uczestnicy ankiety proponują *podjęcie następujących najpilniejszych kroków*, które uważają za niezbędne (nie oznacza to, by za tymi krokami opowiadali się wszyscy albo nawet większość uczestników):

1. *Usunięcie oczywistych i często absurdalnych uciążliwości życia codziennego obywateli*, wynikających głównie z zaniedbań, bałaganu i niesprawności organizacyjnej; chodzi o problemy, które stosunkowo łatwo można rozwiązać bądź to przez niewielkie nakłady bądź to przez pełne wykorzystanie istniejących a marnotrawionych środków i urządzeń. Przykładowo:

- a) usunięcie poważnych braków w zaopatrzeniu w lekarstwa i sprzęt medyczny aptek i szpitali. Dramatyzm obecnej sytuacji pogłębia fakt występowania poważnych dysproporcji w poziomie opieki zdrowotnej między różnymi grupami pracowniczymi,
- b) w dziedzinie oświaty za pilną sprawą należy uznać zaopatrzenie w podręczniki wszystkich uczniów szkół, a także studentów,
- c) poprawa w działalności sieci handlu detalicznego. Złożyć się na to powinien kompleks zabiegów, takich jak: rozbudowa sieci handlowej tam, gdzie istnieją rezerwy lokalowe lub struktura branżowa placówek jest niedostosowana do potrzeb ludności, przesunięcie poważnej części pracowników biurowych, aparatu handlu do pracy w sieci detalicznej, zwiększenie w niej zatrudnienia dzięki usu-

nięciu dysproporcji w płacach; poprawa organizacji pracy w magazynach i hurtie, tak by uniknąć niszczenia żywności w trakcie przewozów i składowania itp.,

- d) poddanie decyzji społeczeństwa kwestii, czy na okres przejściowy nie wprowadzić kartek na mięso — dla zapewnienia wszystkim niezbędnego minimum zaopatrzenia i wyrównania rażących dysproporcji między wielkimi ośrodkami miejskimi a resztą kraju,
- e) interwencyjna poprawa komunikacji terenowej i miejskiej.

2. Stworzenie ciała o ewentualnej nazwie *Rada Kosztów Utrzymania i Warunków Życia*, które w sposób ciągły, przy współpracy GUS i innych placówek naukowych, organizacji społecznych a zwłaszcza związków zawodowych, gromadziłoby i regularnie publikowało dane o kosztach utrzymania i warunkach życia ludności, przy specjalnej uwadze skierowanej na koszty utrzymania i warunki życia najuboższych i najbardziej upośledzonych społecznie warstw ludności.

B. POSUNIĘCIA W SFERZE POLITYKI GOSPODARCZEJ I W SYSTEMIE KIEROWANIA GOSPODARKĄ

Jeszcze przed wprowadzeniem w życie pierwszych elementów reformy gospodarczej byłoby — zdaniem respondentów — celowe, a nawet niezbędne dokonanie szeregu pilnych pociągnięć tak w zakresie polityki gospodarczej, jak i systemu kierowania gospodarką. Należy zauważyć, że zakres tych zmian pokrywa się niemal w pełni z zakresem pierwszych zmian proponowanych przez dużą część ekonomistów uczestniczących w dyskusjach na forum PTE.

I. Uporządkowanie planowania

Jak to określił jeden z respondentów: „pilną potrzebą obecnej sytuacji jest powrót do gospodarki planowej. Obecna problematyka planowania „na styk” nie ma w rzeczywistości nic wspólnego z planowaniem, prowadząc do ogromnych strat i niekontrolowanego tworzenia nadmiernych zapasów”. Ten pogląd podzielają wszyscy, którzy zajmowali się tym tematem w swoich ankietach. Planom nierealistycznym, nie mającym pełnego pokrycia w istniejących środkach, materiałach i siłach wykonawczych należy zdecydowanie położyć kres. Należy natomiast przy-

stąpić do tworzenia niezbędnych rezerw, zapewniających realną możliwość wykonania planów.

II. Uporządkowanie systemu inwestowania i rekonstrukcja programu inwestycyjnego

W gospodarce uważanej za kierowaną centralnie system inwestowania zamienia się praktycznie w niekontrolowany chaos. Nie jest to kwestia ostatnich lat, już w roku 1973 niemożliwe było ścisłe ustalenie, co zostało zatwierdzone, co jest wykonywane i w jakim stopniu. Wszelkie próby korekt były w tych warunkach skazane na niepowodzenie, dlatego też dotychczasowe posunięcia w tym zakresie — po 1976 roku były bądź pozorne (nie respektowano decyzji najwyższych władz, ukrywano kontynuowane roboty w kosztach np. kapitałnych remontów), bądź niedostateczne (wiele decyzji ograniczających nakłady cofnięto pod naciskiem grup przemysłu lub władz terenowych, z reguły nie wykonywano zadań w zakresie modernizacji, ponieważ wszystkie środki zostały pochłonięte przez nowe zakłady itd.). W związku z tym respondenci formułują szereg zaleceń szczegółowych, które można przedstawić w następujących punktach:

1. Upoważnić banki do szerokiej kontroli nad wykorzystaniem kredytu obrotowego dla przedsiębiorstw wykonawstwa, tak by poprzez banki uzyskać pełny obraz prowadzonych robót.

2. Doprowadzić do sytuacji, w której możliwe będzie ustalenie, jakie kosztorysy, przy jakich planach rzeczowych i harmonogramach czasowych obowiązują i są realizowane.

3. Zreformować system planowania inwestycji, tak żeby możliwe było zbilansowanie programu inwestycyjnego z możliwościami wykonawstwa oraz dostaw materiałów i urządzeń a także, by projektowane inwestycje nie wykraczały poza przyszłe możliwości energetyczne, transportowe i surowcowe gospodarki, tj. jak wyraził się jeden z respondentów „trzeba inwestycje poddać planowaniu”.

4. Przeprowadzić przegląd inwestycji dla możliwie rzeczywistego ich ograniczenia i reorientacji programu inwestycyjnego.

5. Zastrzec dla centralnego szczebla zarządzania, z wyłączeniem ministerstw i zjednoczeń, prawo decyzji inwestycyjnych w dziedzinie przemysłu powyżej określonej granicy kosztów.

Jeśli chodzi o politykę inwestycyjną w przyszłości, należy zdaniem respondentów, zwłaszcza:

- 1) obniżyć udział inwestycji w podziale dochodu narodowego,
- 2) dokonać zasadniczego przesunięcia środków na inwestycje modernizujące i szybko rentujące („Nakłady na oszczędności w zużyciu energii, materiałów i surowców są nieporównanie efektywniejsze niż nakłady na wzrost ich produkcji”),
- 3) zwiększyć poważnie nakłady na rozwój energetyki i transportu dla zlikwidowania powstałych dysproporcji,
- 4) zwiększyć nakłady na rolnictwo, przemysł spożywczy i budownictwo mieszkaniowe,
- 5) poddać szerokiej ogólnej dyskusji programy o charakterze długofalowym, by podejmowane działania rzeczywiście przynosiły realną korzyść społeczeństwu.

III. Podjęcie kroków zmierzających do zahamowania inflacji

Przez cały okres powojenny występowało w gospodarce polskiej zjawisko nadwyżki popytu nad podażą, jednakże przy dość stabilnym układzie cen ta nadwyżka — pieniężne rezerwy w rękach ludności — nie pociągała za sobą drastycznych konsekwencji. Obecnie sytuacja nieporównywalnie pogorszyła się. Wzrost cen wymknął się spod centralnej kontroli, nie mówiąc już o kontroli społecznej. (Odnotujemy tu za jednym z uczestników ankiety informację, że na ogólną liczbę 73 tysięcy cen urzędowych w 1977 roku na nowe artykuły rynkowe, nie licząc cen produktów ogrodniczych, 10 % cen ustaliła Rada Ministrów i Państwowa Komisja Cen, 24 % ustaliły okręgowe oddziały tej komisji a 66 % — dyrektorzy zjednoczeń i przedsiębiorstw).

Wśród przyczyn tych zjawisk respondenci zwracają uwagę na następujące:

a) System finansowania przedsiębiorstw, który „napędza”, jak udowodniły analizy J. Seksiaka i U. Libury, wzrost kosztów własnych produkcji (w tym także osobowych). Niezależnie od wzrostu funduszu płac u bezpośredniego producenta, wzrost cen uruchamia klasyczną „spirale cen i płac”, bowiem powoduje zwrotnie nacisk na wzrost płac we wszystkich przedsiębiorstwach.

b) Nadmierny udział inwestycji w podziale dochodu narodowego.

c) Produkcja eksportowa idzie głównie na obsługę i spłatę kredytów, a nie na zwiększenie importu, który mógłby równoważyć na rynku krajowym wartość wynagrodzeń wypłacanych z tytułu produkcji na eksport.

d) Biurokracja gospodarcza, która w instytucjach mieszczących się w hierarchii zarządzania gospodarczego między władzami centralnymi (Prezydium Rady Ministrów i Komisja Planowania) a dyrekcjami przedsiębiorstw gromadzi w przemyśle, handlu, spółdzielczości i rolnictwie ponad 200 tys. zatrudnionych, łączne roczne przychody tej grupy szacuje się na 25-30 mld. zł. — pomijając środki, jakich ta grupa używa dla realizacji różnych resortowych, branżowych i prywatnych interesów.

W chwili obecnej można bez reformy gospodarczej ograniczyć jedynie działanie inflacyjne nadmiernego programu inwestycyjnego. Natomiast dla zahamowania dalszego procesu rozprzężenia należy:

1. Zahamować niekontrolowany wzrost cen m.in. poprzez wciągnięcie społeczeństwa w kontrolę nad ich poziomem i przez różne środki skutecznego przeciwdziałania nieuzasadnionym podwyżkom. Tutaj może odegrać poważną rolę „Ruch Obrony Konsumenta”.

2. Zadeklarować zamrożenie cen i płac na czas do chwili wprowadzenia reformy gospodarczej — przy jasnym ustaleniu wyjątków od tej zasady (tj. płac najniższych, dodatków rodzinnych dla rodzin z warstw najniżej uposażonych, rent i emerytur). Przy stałej rzetelnej analizie i publikacji kosztów utrzymania i warunków życia stworzy to przesłanki dalszych społecznych uzgodnień w tych kwestiach.

3. Ustalić jasno zasady przeprowadzania w przyszłości podwyżek cen — przyjmując jednocześnie zasadę działania przelicznika w pierwszym rzędzie wobec płac najniższych, dodatków rodzinnych, rent i emerytur (w miarę wzrostu kosztów utrzymania następowałaby automatycznie rewaloryzacja płac, rent i emerytur, a także wkładów oszczędnościowych tracących na wartości w miarę postępu inflacji).

4. W miarę przyszłej poprawy zaopatrzenia korygować stopniowo proporcje między cenami artykułów żywnościowych i przemysłowych, przy zachowaniu zasad przedstawionych powyżej.

5. Nadać środkom wypłacanym za obecność w miejscu pracy bez jej realnego wykonywania (chodzi o przestoje przedsiębiorstw

nie zawinione przez pracowników) charakter zasiłku. Nie zmienia to poziomu wydatkowanych środków, ale będzie miało wpływ na społeczny stosunek do nich.

6. Niektórzy respondenci wskazują też na potrzebę obciążenia niektórych „kominów płacowych” oraz likwidacji przywilejów płacowych i socjalnych, a także rozsądnego opodatkowania wysokich dochodów i luksusu. Miałoby to przyczynić się do powodzenia reformy, stwarzając poczucie, że „rzeczywistość stała się bardziej sprawiedliwa” — jak pisze jeden z respondentów.

IV. Zmiany w polityce wobec rolnictwa

Działanie wobec rolnictwa należy, zdaniem respondentów, traktować jako szczególnie pilne a to wobec faktu, iż czas reakcji rolnictwa musi być z natury rzeczy długi. Działania te muszą być różnego rodzaju: polityczne i prawne, które ustabilizują atmosferę wokół gospodarki rolnej; organizacyjne, które podniosą efektywność zarządzania; ekonomiczne, które ułatwią poprawne zagospodarowanie zasobów.

W tym miejscu autorzy niniejszego opracowania pozwalają sobie odstąpić od zasady skrótowego referowania konkretnych wniosków, zawartych w ankietach, by przedstawić pewne racje ogólne. Chodzi mianowicie o to, że wśród kroków o charakterze politycznym szczególnie istotne jest w odniesieniu do rolnictwa publiczne sformułowanie teoretycznych podstaw polityki rolnej, innymi słowy, publiczne przekreślenie pewnych mitów i uprzedzeń permanentnie zniekształcających tę politykę. Trzeba stwierdzić publicznie — jak czytamy w jednej z wypowiedzi — że nieprawdą jest w dzisiejszych warunkach jakoby wyłącznie gospodarka wielkoobszarowa mogła być nowoczesna i wydajna, a rozdrobnione gospodarstwa rodzinne musiały koniecznie być „zaco-fane”. Był to jeden z argumentów za forsowaniem pegeeryzacji, a także podstawa do kwalifikowania spółdzielni produkcyjnych jako wyższej formy gospodarowania w stosunku do rolnictwa indywidualnego. Z tego też wywodził się pogląd, że PGR-y i spółdzielnie to bardziej „socjalistyczna” postać rolnictwa, która w perspektywie, w wyniku „przemian społecznych” na wsi musi wziąć górę nad gospodarstwem indywidualnym.

Po pierwsze, twierdzenie o wyższości gospodarki wielkoobszarowej nie znajduje żadnego potwierdzenia w praktyce ani u nas, ani w innych krajach socjalistycznych. Wszystkie para-

metry jak dotychczas wskazują na to, że *koszty produkcji w PGR-ach są wyższe a wydajność niższa*, niż w gospodarstwach indywidualnych, przy czym po wprowadzeniu kombinatów-gigantów różnice osiągają stopień nieporównywalności (nawet w produkcji roślinnej, gdzie PGR-y winny mieć wyraźną przewagę). Efektywność gospodarowania spółdzielni produkcyjnych jest zaciemniana przez różne formy dotowania i poparcia ze strony państwa, których chłop indywidualny nie otrzymuje, a także dzięki produkcji pozarolniczej rozwijanej przez spółdzielnie; jednakże i one zdecydowanie ustępują swą wydajnością gospodarstwu indywidualnemu. Cytowana ankieta powołuje się też na doświadczenia innych krajów socjalistycznych, np. Węgier, które często przytacza się jako udany przykład rolnictwa skolektywizowanego, gdzie jednak prawie połowa wytwarzanych płodów rolnych idzie z działek przyzagrodowych. W ZSRR działki przyzagrodowe uznano w 1979 roku formalnie za ważne ogniwo gospodarki socjalistycznej na wsi, podając zarazem, że dają one np. 70 % ogólnej produkcji ziemniaków w kraju. Natomiast NRD i Czechosłowacja dotychczasowy wysoki poziom produkcji rolnej i zaopatrzenia zawdzięczają przede wszystkim temu, że mają rozwinięty przemysł — stać te państwa na dokładanie do każdego kwintala zboża i kilograma mięsa, których koszt jest tam jeszcze wyższy niż w naszych PGR-ach. Jednakże w obu tych krajach sytuacja ostatnio szybko się pogarsza.

Po drugie, słuszny z pozoru argument teoretyczny, że koszt produkcji z hektara w gospodarce wielkoobszarowej spada w porównaniu z gospodarstwem rodzinnym (nawet jeśli spada też wydajność z jednostki gruntu), okazał się prawdą ograniczoną co do zakresu i czasu. Podważa ją z jednej strony wzrost kosztu energii, z drugiej — rosnący niedobór ziemi uprawnej, która stając się dobrem deficytowym, powinna dawać maksymalną wydajność, zwłaszcza w kraju niewielkim i uprzemysławiającym się jak nasz. Przykład Europy zachodniej dowodzi, że gospodarstwo rodzinne było tam zawsze podstawą nowoczesnego rolnictwa. Według danych zawartych w „Raplocie EWG”, średnia wielkość gospodarstwa na obszarze Wspólnoty wynosi ok. 15 ha. Natomiast w RFN — 13 ha. Nie trzeba tłumaczyć, że rolnictwo zachodnioeuropejskie jest najwydajniejszym na świecie.

Bez publicznego stwierdzenia, że w rozumieniu władz indywidualne gospodarstwo chłopskie jest równoprawną i równorzędną formą własności w systemie socjalistycznym, wieś potraktuje wszelkie zabiegi organizacyjne i ekonomiczne jako kolejną próbę

manipulacji, po której chwilowych ustępstwach powróci się do polityki dyskryminacji chłopu gospodarującego indywidualnie.

Dla podniesienia efektywności gospodarki rolnej niezbędne są poniższe pociągnięcia prawne i organizacyjne:

1. W ślad za decentralizacją zarządzania rolnictwem powinno iść maksymalne ograniczenie biurokracji rolniczej, która bezproduktywnie marnuje siły tysięcy osób z wyższym wykształceniem rolniczym — w aparacie urzędniczym, administracji rolnej, „Samopomocy Chłopskiej”, skupu, spółdzielczości, zaopatrzenia i zbytu itp.

2. Dla uproszczenia i obniżenia kosztów obrotu należy przekazać skup plonów rolnych w ręce autentycznych spółdzielni i spółek chłopskich, tak by zlikwidować kosztowne pośrednictwo między wsią a hurtowniami państwowymi.

3. Dla zapewnienia rzetelności w stosunkach między agendami administracji terenowej i instytucjami gospodarczymi a wsią — należy powołać lokalne instytucje kontroli społecznej zdolne zawiesić skuteczność decyzji drastycznie naruszających prawo, a także należy powołać lokalne organy rozjemcze wyposażone w prawo rozsądzania sporów między rolnikami a agendami administracyjno-gospodarczymi w sprawach decyzji tych ostatnich.

4. Osobom, które gwarantują właściwe zagospodarowanie ziemi należy ułatwić zakup gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi przy daleko idącym systemie kredytowym, dopingującym do długofalowego planowania. Winno to zwłaszcza dotyczyć rejonów ziem klas najwyższych, a także rejonów województw północno-zachodnich, gdzie prawidłowa struktura osiedleńcza ma znaczenie polityczne.

5. W zarządzaniu PGR-ami trzeba zerwać z gigantomanią, tak organizacyjną jak inwestycyjną i technologiczną. Wielkie organizmy rolne, jak uczy doświadczenie światowe (także i okresu feudalnego), służą głównie pokrywaniu globalnymi wynikami niegospodarności podległych jednostek, mnożą biurokrację bez żadnego uzasadnienia większą ekonomicznością zarządzania. Nie sprawdziły się również super-wielkie fermy hodowlane, które wykraczają poza techniczne bariery efektywnego gospodarowania.

6. Formy spółdzielcze w gospodarce rolnej mogą rodzić się wyłącznie z ekonomicznej potrzeby wsi, tak jak rodziły się w epoce powstania spółdzielczości, nie zaś w wyniku preferencji ze strony państwa. Państwo w swej polityce kredytowej musi

kierować się jedynie przesłanką ekonomiczności swych działań. Dla większego zainteresowania pracowników PGR-ów wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa warto wprowadzić pewne formy uczestniczenia w zyskach, bądź współwłasności pracowniczej.

7. Ziemia uprawna musi zostać uznana za jedno z naczelných dóbr narodowych; przekazywanie jej na inne cele powinno być możliwe tylko w nielicznych, nadzwyczajnych wypadkach i być obciążone znacznymi kosztami. Wobec pleniącej się samowoli administracji odpowiednią agendę nadzoru (ew. NIK lub prokuraturę) należy wyposażyć w szczególne prerogatywy, np. prawo zawieszania decyzji administracji w tej mierze, z ewentualnością wprowadzenia nawet odpowiedzialności karnej za niszczenie gruntów uprawnych.

Respondenci proponują stworzenie swoistego „układu zasad” polskiej polityki rolnej, który wniesiony pod obrady Sejmu i przyjęty jako Ustawa o Ustroju Rolnym w PRL, zlikwidowałby gnębiącą wciąż polskie rolnictwo niepewność jutra.

Celem nadrzędnym programu żywnościowego, którego nie wolno tracić z oczu, jest osiągnięcie w określonym czasie samowystarczalności Polski w zakresie wyżywienia; cel ten powinien stać się programem gospodarczo-społecznym, który zmobilizuje uwagę, energię i wyobraźnię społeczeństwa na wsi i w miastach.

V. Przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego

Zdaniem uczestników naszej ankiety budownictwo mieszkaniowe powinno stać się (z uwagi na kryzysową sytuację Polski w tej mierze) przedmiotem szczególnej uwagi państwa, jednym z głównych, rzeczywistych celów polityki społecznej.

Decentralizacja terytorialna kierowania budownictwem mieszkaniowym, na wzór rozwiązania, które od dawna wprowadzono w NRD, może stanowić jedynie pierwszy — choć ważny — krok. W ślad za nim powinny szybko przyjść dalsze istotne zmiany w budownictwie mieszkaniowym, tak prawno-organizacyjne, jak ekonomiczne. Wymienimy je poniżej w skrócie:

1. Należy przywrócić spółdzielniom mieszkaniowym ich autentyczny pierwotny charakter spółdzielczy, tak by zapewnić przyszłym mieszkańcom wpływ na kształt budownictwa (jest paradoksem, że w kraju gospodarki planowej, przy tak długiej kolejce czekających, nie można podać architektowi, dla kogo projektuje i kto będzie mieszkał w projektowanych przezeń domach;

pozytywny wyjątek Poznania potwierdza absurdalność tego zjawiska).

2. Należy — dzięki powrotowi do spółdzielczości — zagwarantować uczciwość w zasadach przydziału mieszkań; państwo może zawierać odpowiednie umowy ze spółdzielnią, rezerwując sobie pewną pulę mieszkań, lub samo budować, natomiast kontynuowanie obecnych dowolności, budzących ogromne napięcia społeczne, jest nie do zaakceptowania.

3. W ekonomice budownictwa należy przejść z dofinansowywania producenta (przedsiębiorstw wykonawczych) na dofinansowywanie nabywcy (inwestora spółdzielczego), tak by stworzyć normalną kontrolę nad wynikami pracy przedsiębiorstw budowlanych poprzez regulację należności po odbiorze i akceptacji ze strony inwestora.

4. Dla obniżenia kosztów budownictwa mieszkaniowego należy rozwinąć poza ośrodkami wielkomięskimi budownictwo lokalne z materiałów dostępnych na miejscu, głównie cegły i wapna; w ośrodkach wielkomięskich należy stopniowo odejść od obecnego nadmiernie energochłonnego i materiałochłonnego systemu ciężkiej fabrykacji w kierunku systemów lekkiej prefabrykacji.

5. Niezależnie od form wielkoprzemysłowej produkcji materiałów budowlanych należy zadbać o rozwój lokalnej produkcji tychże materiałów, a także produkcji armatury w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczego czy też w drobnych zakładach prywatnych.

Realizację programu rozwoju budownictwa powinien nadzorować ze szczególną uwagą Sejm, a masowe środki przekazu powinny poświęcać tej sprawie wiele miejsca i wnikliwego zainteresowania.

VI. Opracowanie i wprowadzenie w życie planów rekonstrukcji transportu i energetyki

Wedle danych, publikowanych przez prasę gospodarczą i techniczną, tylko 60 do 70 % przewozów kolejnictwa wynika z rzeczywistych potrzeb gospodarki. Podobnie ocenia się przewozy samochodowe. Bez reformy gospodarczej nie da się administracyjnie usunąć tych nieprawidłowości. Należy opracować program rekonstrukcji transportu, tak pod względem szlaków

przewozowych, jak taboru i urządzeń przeładunkowych (zwłaszcza w portach) i skierować na ten cel odpowiednie środki. Sama bowiem eliminacja zbędnych przewozów nie rozwiąże problemu tych szlaków przewozowych, gdzie powstają „wąskie gardła” i gdzie skutek opóźnień gospodarka ponosi olbrzymie straty.

Analogicznie, trudno spodziewać się poprawy kooperacji przemysłu z energetyką w dziedzinie części zamiennych i dostaw urządzeń przed dokonaniem reformy gospodarczej; jednakże już dziś można opracować program inwestycji i rekonstrukcji technicznej w energetyce, obliczony na: a) uruchomienie nowych mocy (konieczne jest podjęcie szybkich decyzji), b) usprawnienie działających elektrowni (żeby dysponowały kompletnym systemem urządzeń i nie stawały z braku np. rozmrażalni, żeby mogły eksploatować efektywnie węgiel gorszego asortymentu itp.), c) zmniejszenie strat energii, powstających wskutek przestarzałej techniki przesyłania i eksploatacji, d) wykorzystanie tam, gdzie to możliwe, niekonwencjonalnych źródeł energii.

VII. Program przywrócenia prawidłowej struktury wielkości przedsiębiorstw

Konieczna jest rzeczywista zmiana polityki wobec rzemiosła i usług agencyjnych w kierunku zapewnienia im poczucia stabilizacji, jak też odbudowa zlikwidowanego, w ramach gigantomańskiej centralizacji, tzw. przemysłu terenowego i małych zakładów wytwórczych (jak przypomnieli jeden z uczestników ankiety, absurdalny jest stan, w którym przedsiębiorstwa zatrudniające do 100 pracowników mają w ogólnej liczbie przedsiębiorstw następujący udział: Polska — 11,3 %; NRD — 51,5 %; Japonia — 80 %; RFN — 88 %).

Otwarta polityka wobec usług wychodząca z założenia, że małe przedsiębiorstwo „rodzinne” i mała spółka prywatna lub prywatno-państwowa są dla określonej skali zadań gospodarczych najefektywniejszą formą organizacji, warunkuje szansę stworzenia „pola nadziei”, tj. miejsc zatrudnienia dla sporej części osób zatrudnionych dziś w agendach biurokracji gospodarczej, a także przejęcia przerostów zatrudnienia występujących w wielu przedsiębiorstwach. Rozwój usług tego rodzaju byłby zabiegiem o charakterze antyinflacyjnym (ci sami ludzie, którzy do tej pory swoimi nieuzasadnionymi społecznie dochodami tworzą inflacyjną nadwyżkę popytu, „pokryją” opłacalnością swych usług część nadwyżki popytu tworzonej przez zarobki pozostałych pracowni-

ków gospodarki); należy dbać jednak poprzez politykę kredytową, by „zielone światło” dla usług nie wywołało dodatkowej migracji ze wsi do miast, zwłaszcza ludzi młodych, potrzebnych w rolnictwie.

C. PRZYGOTOWANIE I WPROWADZENIE REFORMY GOSPODARCZEJ

Sugerując konieczność szybkiego przygotowania szczegółowego programu reformy przez odpowiednie organy, uczestnicy naszej ankiety wskazali długofalowe cele reformy. Reforma kompleksowa i spójna, powinna objąć równolegle:

1. Zmianę roli organów centralnych gospodarki wraz ze zmianą systemu planowania.

2. Zmianę metod zarządzania.

3. Zmianę struktur organizacyjnych w kierunku nadania przedsiębiorstwu roli podstawowego podmiotu gospodarowania.

Co do pierwszego kierunku zmian, oznaczać one powinny, że organ centralny zarządzania gospodarczego koncentrować się będzie przede wszystkim na planowaniu rozwoju i czuwaniu nad jego realizacją, a więc na określaniu wieloletnich celów gospodarowania i harmonizowaniu działań zmierzających do ich osiągnięcia. Wobec bieżącej działalności produkcyjnej, usługowej i handlowej planowanej przez same przedsiębiorstwa, będzie on sprawował nadzór i kontrolę, ingerując z zasady środkami ekonomicznymi (polityka kredytowa, zamówienia centralne, tworzenie nowych przedsiębiorstw itp.), w razie przewidywanych lub występujących zakłóceń i odchyień od pożądanego stanu, a stosując środki administracyjne jedynie w wyjątkowych wypadkach (rozdział deficytowego surowca itp.).

Drugi punkt oznacza przejście od kierowania nakazowego do kierowania przy pomocy środków ekonomicznych, obliczonych na to, by uzyskać maksymalną efektywność działań podmiotów gospodarowania. System finansowania przedsiębiorstw, który premijując zysk będzie zarazem dopingował do obniżenia kosztów własnych, stworzy warunki dla poważnego zahamowania tendencji inflacyjnych i dla uporządkowania gospodarki pieniężnej.

Trzeci punkt oznacza zaś więcej, niż uproszczenie struktur organizacyjnych i usunięcie zbędnych ogniw, które rozrósł się w potężną warstwę biurokracji, zdolne były dzięki środkom w ich

dyspozycji manipulować decyzjami organów centralnych. Chodzi o to, by zapewnić podstawowym podmiotom gospodarowania możliwość efektywnego działania, a centralnym organom zarządzania — rzeczywistą możliwość kierowania.

Do najważniejszych zadań reformy zaliczyć więc trzeba wypracowanie *nowego modelu przedsiębiorstwa socjalistycznego*, samodzielnego, opartego na trwałych podstawach prawnych i ekonomicznych, zorganizowanego wewnątrznie przy optymalnym udziale załóg. Przedsiębiorstwo socjalistyczne nie powinno być podporządkowane agendom administracyjnym, lecz funkcjonować jako samodzielna organizacja gospodarcza, której stosunki z administracją reguluje ustawa chroniąca przedsiębiorstwo przed wszelkimi pozaustawowymi ingerencjami w jego pracę. Formy i skala tych podstawowych podmiotów gospodarowania mogą i muszą być z natury rzeczy różne.

Pozostaje do uregulowania tryb nadzoru ze strony centralnych organów zarządzania. Ministerstwa gospodarcze, uformowane wedle specjalności technicznej, nie zdają egzaminu. Zdaniem wielu respondentów w centralnych organach władzy potrzebne jest przede wszystkim ustalenie jasnych i możliwie ostrych podziałów kompetencji, obowiązków i odpowiedzialności między agendami administracji (ministerstwa), a kierownikami organizacji gospodarczych, samodzielnymi w swych decyzjach i ocenianymi wyłącznie wedle wyników ekonomicznych. Część respondentów uważa za wskazane uproszczenie struktury ministerstw według następujących zasad:

a) Kierownictwo gospodarki przy współpracy Komisji Planowania określa kierunki i strategię długofalową działania sprawując ogólny nadzór (jak to uprzednio określono), ministerstwo reguluje działalność w danej dziedzinie i funkcjonuje jako agenda sztabowa kierownictwa gospodarczego.

b) Nastąpi daleko posunięta koncentracja ministerstw gospodarczych aż do ewentualnego powołania jednego ministerstwa przemysłu. Koncentracja ta wydatnie ograniczy zjawisko nacisku „branżowych grup interesu” znajdujących swoje oparcie w hierarchii aż do szczebla ministra, a nawet wicepremiera.

c) Zmniejszeniu ulegnie liczba stanowisk kierowniczych, w szczególności liczba wszelkiego rodzaju zastępców.

Dopełnienie wyżej przedstawionej koncepcji można znaleźć w wypowiedzi innego respondenta, który również uważa za konieczne daleko idące ograniczenie aparatu ministerialnego i całej

podległej mu skomplikowanej hierarchii biurokratycznej. Postuluje on by zamiast niesprawnej i hamującej rozwój gospodarczy wielostopniowej struktury biurokratycznej stworzone zostały jako władza nadrzędna poszczególnych przedsiębiorstw ciała o charakterze rad nadzorczych, w których zasiadali by przedstawiciele interesu ogólnospołecznego desygnowani przez władzę centralną obok przedstawicieli załóg.

Pozostaje, zdaniem niektórych respondentów, do rozważenia i ustalenia w jakich branżach i typach przedsiębiorstw byłoby racjonalne wprowadzenie ekonomiczno-prawnej formy współwłasności załogi jako współpartnera państwa, przy odpowiedniej reprezentacji obu partnerów.

Decydującą sprawą będzie oczywiście wprowadzenie reformy w życie. Najlepsza koncepcja nie będzie mogła być zrealizowana, jeśli nie zostaną spełnione niezbędne dla jej realizacji warunki. W jednej z wypowiedzi sformułowane zostały niektóre takie warunki: „Po pierwsze — *muszą być usunięte główne przeszkody na drodze do reformy*, po drugie — *muszą być zapewnione odpowiednie środki* i po trzecie — *reforma może być realizowana szybko lub stopniowo, ale musi być całościowa...* Główne przeszkody do usunięcia to rozbudowana wieloszczebelowa biurokracja urzędów centralnych oraz zarządów zjednoczeń. Jednym z kroków wstępnych reformy musi być ograniczenie ich zakresów działania i decyzji, bo inaczej te mało sprawne, a przy tym zagrożone w swym istnieniu organy mogłyby skutecznie reformy hamować (tego rodzaju wstępne zabezpieczenie wprowadzono, nie bez skutku, na początku reformy węgierskiej). Poważną przeszkodą będzie też monopolistyczna, zbyt silna, pozycja niektórych przedsiębiorstw... Powinno się dążyć do jej ograniczenia umożliwiając podejmowanie tej samej produkcji innym jednostkom...

... Reforma wymagać też będzie środków materialnych i ludzkich. Wobec braku materialnych rezerw trzeba niezbędne środki uzyskać z zagranicy, co mimo znacznego zadłużenia jest możliwe. Środki ludzkie — to te rezerwy energii, inicjatywy i wysiłku, które musi i może wydobyć ze społeczeństwa sama idea reformy i przemiany, która obudzi nadzieje...

Na temat rozwiązania wielkiego problemu zadłużenia zagranicznego tak pisze jeden z respondentów: „Polityka poprawy bilansu (płatniczego) w naszych warunkach może mieć trzy cele: 1) ochronę pozycji kraju na międzynarodowym rynku kredytowym, 2) oddłużenie kraju przez korzystanie ze światowej inflacji,

3) oddłużenie kraju przez spłaty kredytowe netto. Pierwszy z tych celów jest najbardziej ograniczony, za to najłatwiejszy do osiągnięcia. Wymaga obniżenia ujemnego salda do takiego poziomu, by dług wzrastał według przeciętnej stopy inflacji światowej, tzn. by jego wartość realna nie rosła. Po osiągnięciu takiej sytuacji... (nie powinno być) w zasadzie trudności z zaciąganiem kredytów potrzebnych dla regulacji wcześniejszych zobowiązań kredytowych". Osiągnięcie drugiego celu byłoby trudniejsze. Mowa tu o doprowadzeniu do zrównoważonego bilansu, dzięki czemu realna wartość długu będzie maleć w wyniku inflacji. Natomiast realizacja trzeciego celu (oddłużanie państwa) stałaby się możliwa dopiero dzięki reformie i jej skutkom w postaci ożywienia gospodarki polskiej.



„Jasno zarysowana wizja nowego systemu” i sposobu przeprowadzenia reformy, pozwoli społeczeństwu uwierzyć, że wysiłki i ofiary wynikające z bieżących trudności nie zostaną znowu zaliczone do wysiłków daremnych” — czytamy w jednej z odpowiedzi.

Inny respondent wskazuje na konieczność zainteresowania i wciągnięcia społeczeństwa do reformy gospodarki, która „musi być wynegocjowana ze społeczeństwem i tylko wtedy może się udać”.

Aby jednak dla tych wszystkich zmian uzyskać niezbędny klimat psychologiczny, aby przełamać apatię i wzbudzić wiarę w możliwości uzyskania gospodarczej pomyślności, trzeba, zdaniem respondentów, obalić pewien zakorzeniony tak w społeczeństwie, jak i w części aparatu władzy mit: o tym, że Polska jest krajem biednym. Posiadamy wielkie zasoby surowców i kopalin, poza ropą naftową (której brak również nie jest przesądzony ostatecznie). Jesteśmy krajem o dużych możliwościach rolnictwa. Stać nas nie tylko na wyżywienie siebie, ale i na korzystny eksport żywności. Rozporządzamy sporą bazą przemysłową. Jesteśmy społecznością o dużych, lecz niewykorzystanych rezerwach inicjatywy i energii, którą dziś często zużywa się bądź do walki o „utrzymanie się na powierzchni” i zaspokojenie potrzeb podstawowych, bądź na gromadzenie dóbr nie zawsze czystymi moralnie sposobami. Słowem: jesteśmy krajem dużych możliwości, tylko źle rządzonym. Z drugiej strony — uruchomienie tego potencjału materialnego i ludzkiego jest sprawą konieczną, jeżeli mamy przetrwać jako państwo, zdolne do samodzielnego bytu.

Potrzeba do tego zmian w atmosferze politycznej. Jeżeli mamy wykorzystać nasze zasoby i energię musimy być pewni, że robimy to dla siebie, a nie dla kogoś innego. W tej chwili bowiem społeczną wolę działania w Polsce paraliżuje lęk, że nasze dobra i wysiłek pójdą na marne lub wykorzysta je ktoś inny. Dlatego reforma gospodarcza musi być związana z ogólnymi przemianami w państwie i zmianą atmosfery społecznej.

Rozdział III

ZACHOWANIA SPOŁECZNE

W rozdziale tym podejmujemy problem zachowań społecznych. Streszcza się on w pytaniu: co Polacy powinni czynić, aby chronić i rozwijać te wartości, dzięki którym ukształtowaliśmy się jako naród w poczuciu własnej tożsamości i kultury, co powinni uczynić, by z przedmiotu manipulacji politycznych stać się pełnoprawnym gospodarzem swojego kraju i podmiotem życia politycznego. W odpowiedziach na ankietę wyraziło się przekonanie, że społeczeństwo ma wobec siebie określone obowiązki, niezależnie od zachowań władzy.

Dotyczą one norm współżycia społecznego, stałej pracy na rzecz rozszerzenia obszarów prawdy, nacisku na odzyskiwanie własnej podmiotowości w życiu publicznym. Zdolność do wprowadzania w życie tych wartości wymaga determinacji i wyrzeczeń. Dokonywa się w różnych formach autentycznego życia społecznego: w sytuacji, w której życie człowieka zależy w tak ogromnym stopniu od udziału w zetatyzowanych instytucjach, jest to zadanie szczególnie trudne. Wmontowanej w system polityczny zasadzie niejawności, nieufności do instrumentalnego traktowania człowieka, przeciwstawiać trzeba zasadę prawdy, dobrej wiary i wartości jednostki ludzkiej jako takiej. „Być może, tendencją światową jest rzeczywiście rozpad więzi społeczny, atomizacja i dezintegracja. Ale jeśli taka tendencja jest na rękę u nas aparatu władzy lub jego decydującej części, ponieważ łatwiej rządzić stadem jednostek samotnych, obcych sobie, wrogich i nieufnych, to nasz obowiązek musi polegać na przeciwstawianiu się tej tendencji” — pisze jeden z respondentów. Społeczeństwo nie jest sumą jednostek, ale sumą więzi, które ludzi łączą.

Najogólniej powiedzieć można, że w stosunku Polaków do samych siebie urzeczywistniać powinniśmy te wartości pozytywne, które wynikają z solidarności i współdziałania w tym wszystkim, co nas jako dziedziców polskiej tradycji cywilizacyjnej, kulturalnej i moralnej łączy. Bierne przyzwolenie na rozpad więzi społecznych grozi bowiem podstawowym wartościom, dzięki którym naród polski uformował się i przetrwał najtrudniejsze okresy historii. Utrwała sytuację, w której stajemy samotnie nie tylko w obliczu władzy, ale samotnie naprzeciw i przeciwko sobie. *Takim właśnie społeczeństwem choćby narzekającym i niezadowolonym najłatwiej jest manipulować. Takie właśnie społeczeństwo wydaje się sobie bezsilne i dlatego jest bezsilne.*

Jeżeli zatem władza nie uczyni nic, co by uczynić należało, to co ma zrobić społeczeństwo? Pytanie dramatyczne, tym bardziej, że prawie nikt z respondentów nie widzi realnej szansy podjęcia przez władzę niezbędnych działań reformatorskich, a zarazem wszyscy są świadomi ograniczonych możliwości zorganizowanych poczynań zbiorowych, nie sterowanych odgórnie.

Mimo oczywistej nieostrości, podział na rządzących i rządzonych jest nie do uniknięcia jako narzędzie opisu, zatem również jako język formułowania postulatów. Przeciwwstawienie to nie miałoby może takiego znaczenia, gdyby władza była emanacją społeczeństwa i wobec niego ponosiła odpowiedzialność. Jest jak wiadomo inaczej. Toteż formuła pojęciowa: władza-społeczeństwo, użyta w sformułowaniu ankietowym, jest przez respondentów *de facto* akceptowana, mimo wszelkich zastrzeżeń, jakie może budzić — i budzi (ci sami ludzie występują w różnych rolach społecznych; sprawowanie władzy jest funkcją jakościowo różną zależnie od jej lokalizacji w hierarchicznej strukturze, najniższe szczeble władzy są z trudnością odróżniane od „społeczeństwa” itd.).

Każdy Polak, który piastuje funkcję publiczną winien starać się o to, aby wykorzystać ją w interesie społecznym, zgodnie z poczuciem prawa i sprawiedliwości. Jednakże problem ten jest szerszy, dotyczy nie tylko jednostek, ale i grup społecznych związanych z aparatem władzy, świadomych niesprawności i niesprawiedliwości jego działań. Nie ulega wątpliwości, że w środowisku władzy i wokół niego nie brak ludzi, dla których po dziś dzień żywe są motywacje ideowe, wiążące socjalizm z demokracją, nie brak ludzi o żywych uczuciach patriotycznych — nie brak wreszcie takich, których męczy niesprawność i nieefektywność systemu, wobec czego gotowi byłiby poprzeć ewentualny program naprawy.

Jak napisał jeden z respondentów, eksponując zwłaszcza te ostatnie motywy: „Powodzenie programu reform zależy od pozyskania dla niego coraz większej liczby ludzi i grup społecznych, skłonnych nie tylko do krytyki obecnego stanu rzeczy, ale zdecydowanych na szukanie dróg wyjścia i udzielenie czynnego poparcia przedsięwzięciom reformatorskim. Przy czym w pierwszym rzędzie chodzi tu o ludzi odgrywających rolę w systemie władzy oraz w życiu gospodarczym. Wolno mniemać, że dla ludzi tych argumenty ideologiczne i ogólnohumanistyczne przemawiające za reformą są mniej istotne, siłę przekonywującą mają dla nich racje”.

A zatem, wolno mniemać, że duża część ludzi ze środowiska władzy może być — i powinna — naturalnym sojusznikiem programu naprawy. Płyne stąd wniosek, wysuwany przez część respondentów, że obok dotkliwie odczuwanego podziału społeczeństwa na rządzących i rządzonych, występuje *podział polityczny* — także niezbyt ostry, ani wyraźny — na zainteresowanych w procesie naprawy Rzeczypospolitej, i na jego przeciwników.

Sformułowane przez uczestników ankiety zalecenia pod adresem społeczeństwa można sprowadzić do trzech głównych punktów:

1. *Samowychowanie społeczne*, tj. rozwijanie pożądanых postaw solidarności (w obronie przed atomizacją, o której była obszerniej mowa w „Raporcie”); umiejętności działania demokratycznego (z myślą o warunkach, w których nawyki takie okazały się niezbędne); obywatelskiej odpowiedzialności (w obronie przed zubożeniem i sobkostwem).

2. *Prace diagnostyczno-programowe*. Analiza stanu społecznego i przygotowanie programu dla przyszłości (a zatem wykonanie zadania, które dziś nie może być rzetelnie wykonane pod oficjalnymi auspicjami).

3. *Presja na rzecz zmian*. Nie chodzi tu o rewindykację ekonomiczną, lecz o wykazanie, że społeczeństwo nie będzie dłużej biernym obiektem manipulacji.

Postulaty te są konkretyzowane i rozwijane w różny sposób. Będzie o tym mowa niżej. Wspominamy także o głosach odbiegających od naszkicowanej tu tendencji ogólnej.

Samowychowanie społeczne

„Rozumiem tytułowe pytanie ankiety jako pytanie o to, co

może i co powinno robić społeczeństwo w tej sytuacji, w jakiej się aktualnie znajdujemy, by władza nie mogła dalej rządzić po staremu, a zarazem by nie spowodować tragedii narodowej” — pisze jeden z respondentów.

Ci uczestnicy ankiety, którzy za jedno ze swoich zadań uważali udzielenie odpowiedzi na powyższe pytanie, opowiadają się niemal jednomyślnie za podejmowaniem takich działań zbiorowych, które przekształcają psychikę społeczeństwa. Oto przykładowe uzasadnienie konieczności zabiegów samowychowawczych: „W kulturze politycznej Polaków demokracja jest wprowadzie wartością wysoko cenioną, ale przecież słabo praktykowaną... Potrzebny jest etap pośredni, w którym należy stworzyć elementarne warunki powodzenia politycznej i ekonomicznej reformy. Gdyby zabrakło tej „buforowej” fazy, próba przedstawienia zwrotnicy mogłaby się zakończyć albo czwartym konfliktem, albo pozorną zmianą polityki, która jak doświadczyliśmy w przeszłości, rychło wraca w dawne łożysko, jeśli nie ma sił politycznych stanowiących bazę reform”.

Większość respondentów nie podziela tej niewiary w zdolności Polaków do demokracji. Jak dowodzą doświadczenia społeczne, zarówno w warunkach ostrych napięć politycznych, jak i w sytuacjach zapalnych rozgrywających się w skali małych środowisk, Polacy wykazywali zdrowy rozsądek oraz umiejętność szukania dróg współpracy i kompromisu.

Na czym miałyby polegać konkretne przedsięwzięcia mające na celu upodmiotowienie społeczeństwa?

Należy przede wszystkim *egzekwować uprawnienia, które ustawowo przysługują obywatelom*, pozostają jednak martwą literą, ponieważ ich wprowadzenie w życie jest — jak dotąd — skutecznie blokowane. Jeden z respondentów podaje jako przykład prawo o stowarzyszeniach. „Prawo to zawarowane w Konstytucji PRL, winno utorować drogę różnorodnym inicjatywom o charakterze pozazawodowym, głównie społeczno-kulturalnym. Od szerokiego dyskutowania tego prawa zależy rozwój inicjatyw społecznych i poczucie obywatelskiej gospodarności. Dla przypomnienia: narodziny klubów inteligencji, towarzystw miłośników miast i regionów — zmieniły nie do poznania pejzaż społeczno-kulturalny Polski po październiku 1956 roku. Natomiast unicestwienie lub odgórne zbiurokratyzowanie tego ruchu w początku lat sześćdziesiątych stało się symptomatyczną oznaką zahamowania procesu demokratyzacji”. Inny respondent pisze, ujmując sprawę nieco ogólniej, że za pierwszy etap ustanawiania gwarancji partnerskich stosunków między władzą a społeczeństwem

uważa „rzeczywistą realizację instytucji już nie istniejących w systemie prawnym oraz zaproponowanie nowych rozwiązań, być może odpowiedniejszych, niż dotychczasowe. Istnieją wszak w naszym systemie prawnym instytucje takie jak — przykładowo — prawo do petycji, prawo do odwołania przedstawiciela, nie mówiąc już o prawie do wyrażenia poglądów, przekonań itp. Istnieją demokratyczne postanowienia z dziedziny prawa karnego, co nie oznacza wcale, że są w dostatecznej mierze wykorzystywane przy orzekaniu, istnieją instytucje takie jak samorządy, czy komitety kontroli społecznej. Należałoby więc w pierwszym rzędzie przywrócić rzeczywistą treść postanowieniom już istniejącym oraz stworzyć rzeczywiste warunki funkcjonowania istniejących już instytucji”.

Wśród instytucji proponowanych do wykorzystania jako forum obywatelskiej działalności — rzeczywistej, a nie pozornej jak to z reguły jest obecnie — uczestnicy ankiety wymieniają najczęściej Sejm, związki zawodowe, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia twórcze, rady narodowe, organy przedstawicielskie w ogólności, spółdzielczość (zwłaszcza mieszkaniową), organizacje młodzieżowe, nawet Komitet Centralny PZPR! Podkreśla się, że istnieją formalne możliwości działania w obrębie tych instytucji. Potraktowanie owych uprawnień na serio, przekształcenie ich w rzeczywistość wymaga przełamania stereotypu społecznego — z wszelkimi konsekwencjami, jakie z tego wynikają. *Potrzebna jest odwaga cywilna i zdolność do wyrzeczeń. A także świadomość, że się nie działa w odosobnieniu.*

„Życie przeciętnego obywatela przebiega w całości w obrębie struktur oficjalnych. Możliwość wpływu na ich kształt i sposób funkcjonowania jest mała, a ciśnienie otoczenia administracyjnego — wysokie. Cenne jest w tej sytuacji zachowanie niezależnych poglądów i godnej postawy, próby zmiany swego otoczenia zgodnie z nakazami rozsądku i sumienia, odwaga cywilna. Nazwalibyśmy to ethosem porządnego człowieka. Kierując się zasadami tego ethosu i przyjmując postawę aktywną, wiele można zmienić nie opuszczając wcale struktur oficjalnych” — takie postulaty wysuwają pod adresem społeczeństwa autorzy zbiorowej odpowiedzi na ankietę.

Trzeba zarazem zaznaczyć, że autorzy tej, a także kilku innych ankiet, wysoko oceniają działalność ośrodków niezależnych, które w sytuacji, kiedy nie istnieją normalne drogi dochodzenia praw obywatelskich, podjęły akcję obywatelskich rewindykacji.

Samowychowanie społeczne powinno być skierowane na przy-

wrócenie *wartościom podstawowym* należnego im miejsca w postawach etycznych. Jeden z respondentów wypowiada tezę następującą: „W naszych warunkach wyrobienie nawyków uczciwego i mądrego współdziałania wymaga zdecydowanego i całkowitego oddzielenia skompromitowanych metod wychowania politycznego od metod wychowania społecznego. Przy tym rozróżnieniu drugi rodzaj wychowania rozumiem jako rozwijanie postaw fundamentalnych, ponadczasowych i niezależnych od jakichkolwiek koniunktur politycznych. Z urzeczywistnieniem powyższej tezy wiąże się również nadzieja na ukształtowanie tak bardzo potrzebnych w pierwszym etapie wychowania modeli osobowości, które by były zdolne przemówić do wyobraźni i serc młodzieży, swego rodzaju moralnych wzorców współczesnego człowieka”.

Wskazywano w ankietach również i środki działania na rzecz przywracania powagi społecznej podstawowym wartościom moralnym. „Każde środowisko zawodowe czy społeczne powinno uznać za potrzebę najwyższej wagi przestrzeganie *swego kodeksu etycznego*... nie tylko lekarz czy sędzia, lecz także inżynier i urzędnik muszą mieć świadomość „czego się nie robi” i co jest naganne moralnie w ich postępowaniu zawodowym. Należy przywracać do autentycznego życia instytucję sądów honorowych w obrębie środowisk zawodowych, czy też społecznych: niech każde działanie naganne będzie zagrożone koniecznością wystąpienia przed gromem ludzi, których autorytet moralny nadaje wyrokowi sankcję silniejszą od wszelkich kar” — pisze jeden z respondentów.

Praca diagnostyczno-programowa

Samowychowanie społeczeństwa trudno oddzielić od proponowanych prac teoretycznych, diagnostyczno-programowych. Pełnią one bowiem funkcję podwójną. Głównym ich celem jest wypełnienie dotkliwych luk w naszej wiedzy o współczesnym społeczeństwie polskim, o jego aspiracjach i potrzebach. Wiedza ta podana do publicznej wiadomości, wpływa na świadomość społeczną. Zarazem jednak zespołowe podejmowanie owych zadań konsoliduje środowisko twórcze, wyrabia nawyk demokratycznego rozstrzygania różnic poglądów, zaspokaja potrzebę uczestnictwa, które to uczestnictwo nie może się zrealizować w warunkach odgórnie sterowanych działań pozornych.

Co ma być przedmiotem owych prac? Przykładowo wymienimy kilka pozycji.

Szczegółowa diagnostyka społeczna: „Opracowanie na wzór generalnego raportu o stanie naszego kraju, raportów dotyczących aspektów życia społecznego; dla przykładu, wymienić można: sytuację w zakresie służby zdrowia, warunki działania szkolnictwa wyższego, koncepcję i realizację reformy oświaty, szkody wyrządzane przez cenzurę, wykorzystanie licencji zagranicznych i inne ważne dla narodu sprawy. Raporty powinny być poddawane pod możliwie szeroką dyskusję w zainteresowanych środowiskach” — pisze jeden z respondentów.

Systematycznego i stałego badania wymagają zwłaszcza sprawy gospodarcze. Inny respondent postuluje „utworzenie zespołu badań gospodarki narodowej, który miałby na celu niezależne prowadzenie badań i diagnoz dotyczących aktualnego stanu gospodarki oraz przygotowywanie koncepcji rozwiązań w dziedzinie polityki gospodarczej i planowania, stanowiących alternatywę w stosunku do istniejącego planu centralnego. W strukturze zespołu należałoby przewidzieć, obok wiodącego pionu ekonomicznego, pion społeczny (socjologiczny) oraz pion technologiczny (inżynierski), ponieważ istotne źródła wielu trudności leżą w obu tych dziedzinach... Obok bezpośredniej, praktycznej roli dość jasno wyznaczonej przez aktualną sytuację, zespół winien tworzyć środowiska „problemowe” rozpatrując perspektywicznie realne i ważne problemy rozwoju”.

Szczególne obowiązki w tym względzie spadają na tzw. środowiska intelektualne, które dysponują sporym zasobem informacji i mają stosunkowo największą swobodę działania. Mimo względnie małej liczebności środowiska te są zdolne do wywierania pewnego, czasem nawet skutecznego, nacisku na władzę.

Zespół redakcyjny sądzi, że postulat analiz diagnostyczno-programowych można z całą zasadnością, a zgodnie z duchem wypowiedzi ankietowych rozszerzyć. Posłużymy się tu cytatem z jednej wypowiedzi: „Każde przedsiębiorstwo, instytucja, społeczność lokalna czy zawodowa, organizacja naukowa czy techniczna powinna w imię własnego interesu, a także interesu nas wszystkich, gromadzić wiedzę i informacje, analizować stan i sytuację tego ogniwa społecznego, naukowego czy gospodarczego, które tworzy. Wciągając w to przedsięwzięcie każdego, kto tylko zechce, nie eliminując niczyjej dobrej woli, żeby potem wspólnie skonstruować program działań, które warto będzie i trzeba podjąć, kiedy tylko powstanie po temu możliwość”.

Postulaty te dotyczą również rozwijania dyskusji jako niezbędnego warunku życia umysłowego. Ucieczka od dyskusji, uni-

kanie konfrontacji poglądów w błahych nawet sprawach charakteryzuje wiele środowisk w Polsce, również intelektualnych. Zanika kultura prowadzenia sporów, umiejętność spierania się bez insynuacji i podejrzliwości, a przecież bez prawdziwej dyskusji niemożliwe jest rzeczywiste uzgadnianie stanowisk. Tworzenie takiego nurtu dyskusji od poziomu środowisk lokalnych aż po ogólnopolskie powinno się odbywać niezależnie od zyczliwości lub niezyczliwości władzy”.

Posłużmy się innym cytatem z tegoż autora: „Rysuje się hasło albo raczej zespół haseł określających postawę obywatelską dzisiejszego Polaka. *Zrób wszystko, co możesz, żeby było lepiej. Jeśli możesz niewiele, zrób przynajmniej to, co możesz. Jeśli nie możesz nic, to przynajmniej dokładnie przemyśl, co należałoby zrobić, gdyby się dało, i bądź gotów, by to zrobić*”.

Zespół Redakcyjny świadomy jest faktu, iż spełnienie tych postulatów, jakkolwiek określają one minimum obowiązków obywatelskich, nie jest proste. Dla wielu konkretnych sytuacji społecznych w jakich współcześni Polacy się znajdują, zastąpienie bierności postawą otwarcie krytyczną i postulującą, zastąpienie konformizmu — mądrą odwagą, zastąpienie „machnięcia ręką” — przyjęciem ryzyka związanego z działaniem, może drogo kosztować. Uważamy jednak, iż wbrew pozorom, tego rodzaju wywieranie nacisku na rzecz zmian jest możliwe, może być skuteczne i w obecnej sytuacji jest jedyną, stojącą przed Polakami drogą.

Trudno tu zarejestrować wszystkie propozycje tematów rozmaitych opracowań zbiorowych. Wyróżniamy więc dodatkowo jedynie problemy dyskusji nad aktualnym „wzorcem etycznym Polaków”, ze szczególnym podkreśleniem raczej zasad pozytywnych, niż systemu zakazów. Podjęcia problematyki etycznej i działań praktycznych zmierzających do odnowy moralnej społeczeństwa domagają się niektórzy uczestnicy ankiety deklarujący chrześcijańską inspirację światopoglądową. Znamienna w tym względzie jest następująca wypowiedź: „Kościół jest zaangażowany głównie w pracę nad wiedzą religijną i formacją młodzieży, następnie nad utrzymaniem przy praktykach religijnych ludzi dorosłych i moralnością życia rodzinnego oraz w szeroko pojętej obronie swego stanu posiadania. Natomiast moralna strona życia zawodowego, społecznego i publicznego w ogóle nie jest rozwiązana... Moralności nie można utrzymać, ani tym bardziej poprawić bez pewnego pryncypializmu, czy absolutyzmu moralnego, stawiającego zasady moralne jako niewzruszone, wymagające w skrajnych przypadkach heroizmu. Otóż Kościół głosi

u nas pryncypializm w pewnych sprawach osobistych, natomiast w sprawach społecznych pryncypializmu nie głosi i sam przyjmuje często postawę pragmatyczną. Trzeba więc opracować analizę życia społecznego z chrześcijańskiego punktu widzenia...”.

Wśród wartości, których rola w świadomości społecznej wydaje się szczególnie zagrożona, miejsce centralne zajmuje z pewnością prawda. Jest to konsekwencją instrumentalnego traktowania słowa, manipulowania informacją, deklaracjami publicznymi, nawet twierdzeniami popieranymi autorytetem nauki. Bywa to doraźnie wygodne dla manipulujących, na dłuższą metę jednak jest zgubne, ponieważ niszczy wiarygodność w stosunkach między władzą a społeczeństwem, a zarazem deformuje treści składające się na świadomość zbiorową (na przykład rzetelną wiedzę o przeszłości narodu). Konieczne jest zatem zbadanie stanu rzeczy w tym zakresie i analiza spustoszeń, jakich dokonała krótkowzroczna polityka bezceremonialnego obchodzenia się z prawdą.

Rehabilitacja prawdy jako wartości w życiu społecznym dotyczy społeczeństwa jako całości, przede wszystkim jednak tych środowisk, dla których prawda jest niejako podstawowym warsztatem pracy i fundamentem pełnionych przez nie funkcji. Chodzi tu o pracowników nauki, twórców kultury, ekspertów, informatorów opinii publicznej.

Do prac teoretycznych należy również przygotowanie programów alternatywnych modeli przyszłego społeczeństwa. Umożliwiłoby to krystalizację i pożyteczne starcie postaw ideowych, których odmienność nie może się ujawnić w warunkach stłumienia wszelkiej myśli, na którą brak oficjalnego przyzwolenia. „Dlatego za jedno z najważniejszych zadań 'na dziś' — pisze uczestnik ankiety — uważam konieczność formułowania programów przez słabo dotąd aktywne grupy i środowiska przyjmujące w zasadzie płaszczyznę Raportu 'DiP', czyli płaszczyznę w najbardziej ogólnym sensie socjalistyczną. Potrzebne są takie prace i dyskusje, potrzebne jest starcie różnych środowisk i poglądów i dochodzenie do kompromisu na tej płaszczyźnie. Bardzo cenię Raport 'DiP', pozwala on na najbardziej ogólne porozumienie, ale osiągane wciąż jeszcze jedynie na płaszczyźnie krytyki stanu obecnego. Natomiast programy pozytywne nie mogą być od razu kompromisowe. Powinny powstawać programy wychodzące z różnych założeń ideowo-politycznych zarówno w sprawach generalnych, jak i dotyczące różnych konkretnych dziedzin życia społecznego”.

Trzecią — obok zabiegów samowychowawczych oraz prac diagnostyczno-programowych — formą zachowań społecznych jest presja na władzę w kierunku podejmowania niezbędnych reform, o których była mowa w poprzednim rozdziale. Niemal wszyscy uczestnicy ankiety są zdania, że bez systematycznego nacisku ze strony społeczeństwa nie ma co liczyć na „odgórne” inicjatywy reformatorskie. Jeden z respondentów pisze: „Oceniam bardzo sceptycznie zdolności wszelkiej władzy działającej w warunkach braku opozycji. Dlatego uważam, że społeczeństwo powinno wywierać w tej mierze stały wpływ na władzę, egzekwując swoje prawa konstytucyjne. Społeczeństwo musi samo przeciwdziałać postępującej stagnacji i poczuciu bezradności”.

Wyodrębnione w tym rozdziale trzy płaszczyzny działań w praktyce ściśle się ze sobą łączą i wzajemnie przenikają. Dlatego też wszystkie działania samowychowawcze, o których była mowa wyżej, stanowią równocześnie formę presji na władzę, a ich zakres i rozpowszechnienie się decydować będzie o skuteczności tej presji. To samo powiedzieć można o działalności diagnostyczno-programowej. Różnego rodzaju raporty „zmuszałyby władzę — pisze jeden z respondentów — do podejmowania problemów, które w ten sposób stawiałaby przed nią opinia publiczna; wreszcie wytwarzałyby wśród rządzących poczucie, którego brak stanowi jedną z głównych wad systemu, że podejmowane przez nią działania stanowią przedmiot ocen i reakcji społecznych. Władza bowiem nie czuje się na tyle silna, by całkowicie lekceważyć opinię publiczną. Przykłady ostatnich miesięcy dowodzą, że kierownictwo czuje się zmuszone reagować na upowszechniane, niezależne informacje dotyczące określonych zagadnień. Uważna analiza problematyki poruszanej w środkach masowego przekazu i przemówieniach przywódców wskazuje, że pewne kwestie znalazły się w centrum uwagi nie wtedy, gdy były najbardziej dotkliwie odczuwane przez społeczeństwo, ale wtedy gdy na ich temat ukazały się niezależne publikacje”.

Inny respondent pisze: „Rozwiniętym cywilizacyjnie krajem nie sposób dziś rządzić wbrew opinii świata nauki, kultury i techniki. Jego wpływ może być przeto znacznie większy niż jest dzisiaj”.

Są i propozycje działań bardziej radykalnych. W jednej z odpowiedzi czytamy: „Myślę, że możliwe jest skłanianie ludzi do zbiorowej ochrony ich prawa do „dobrej roboty” i do odmowy uczestnictwa w działaniach społecznie z tego względu szkodli-

wych, do odmowy uczestnictwa w absurdach widocznych dla każdego, nawet jeżeli uczestnictwo to przynosi pozornie bezpośrednio indywidualne korzyści. Pozornie, bowiem „premia” jaką jednostka zyskuje za to uczestnictwo jest jej natychmiast odbierana przez wszystkie absurdy pozostałe, dokonywane bez jej udziału, za które płaci jako częśćka społeczeństwa. Myślę, że wszczynanie tego rodzaju ruchu, czy to w kwestii marnotrawstwa, czy w innych tego rodzaju sprawach jest dziś obywatelskim obowiązkiem i mogłoby stopniowo przynosić nie tylko efekty ekonomiczne, których wielkości nie potrafimy oszacować, lecz które z pewnością byłyby znaczące, ale sprzyjałoby ponadto stopniowej zmianie atmosfery życia społecznego, kształtowaniu się naturalnych więzi społecznych grup i środowisk, a w dalszej perspektywie stwarzałoby środki nacisku na władzę, zmuszając do zmian systemu rządzenia”.

Rzetelność sprawozdawcza nakazuje odnotować wyrażoną przez jednego z respondentów wątpliwość w jakiej mierze pożądaną jest wywieranie przez społeczeństwo presji na władzę: „Nie jestem pewien, czy jest tak, że im większa i szersza aktywizacja społeczeństwa bezpośrednio w sprawach politycznych, tym łatwiejsze wyjście z sytuacji. Władza powinna być pod pewnym naciskiem i kontrolą społeczeństwa, jeżeli ma dobrze rządzić, nie może jednak dobrze rządzić przyparta do muru przez rozgoryczone politycznie społeczeństwo”.

Listę najkrócej streszczonych sugestii dotyczących zachowań społecznych zamknijemy przytoczeniem poglądu — był i taki choć raczej odosobniony — wedle którego żadnych działań podejmować nie należy, ponieważ są z góry skazane na niepowodzenie. „Alternatywa jest taka: jeżeli chcemy żyć spokojnie, należy system znosić w jego dzisiejszej formie, jeżeli chcemy żyć inaczej, trzeba system zmienić od podstaw. Ponieważ tej zmiany przeprowadzić nie można, nie należy tracić czasu i energii na zmiany częściowe. Ani mi się śni wysilać się na pomysły reformatorskie, na które nikt nie czeka, o które nikt nie prosi, których nikt nie zamierza wprowadzić w życie, których intencje i źródła i tak zakłamią... Jedyne czego mogę wymagać od siebie i od tych, na których mogę mieć wpływ i którzy mnie o zdanie pytają, to aby odmówili systemowi swego moralnego wsparcia i tych racji jakie kryją się w myśleniu magicznym, w myśleniu bezalternatywnym, w myśleniu, którego zasadą jest strach przed destabilizacją i chęć uzyskania od historii ulg za darmo”.

Byłoby rzeczą dziwną, gdyby w gronie licznym i zróżnicowa-

nym nie zachodziły sprzeczności poglądów, wartościowań, ocen szansy. Jedną z takich antynomii warto odnotować. Dotyczy ona pytania czy w aktualnej sytuacji kraju lepsza jest orientacja pragmatyczna, kierująca się realizmem oraz intencją usunięcia najpilniejszych zagrożeń, czy też orientacja ideologiczna, której przyświeca zamiar podstawowej przebudowy systemu społecznego zgodnie z przyjętym modelem wzorcowym. Na rzecz tej ostatniej orientacji przemawiać ma argument, że tylko program zasadniczej przebudowy „ma szansę pozyskać szerszą aprobatę społeczną i przeciwdziałać kolejnym próbom zwodzenia Polaków solennymi obietnicami i apelami o zaufanie”.

Zwolennicy stanowiska przeciwnego twierdzą, że sprawą aktualnie najważniejszą jest „stworzenie wspólnej płaszczyzny dyskusji dla ludzi o różnych poglądach społecznych i politycznych, w celu zastanowienia się jak uczynić Polskę krajem „normalnym”, tj. krajem w którym ludzie żyliby mniej więcej tak i na takim poziomie, jaki wynika z miejsca Polski w produkcji światowej i z tradycji polskiej kultury”. Wydaje się, że orientacja pragmatyczna miała wśród ankietowanych więcej zwolenników. Znajdowało to m.in. wyraz w terminologii nawiązującej do haseł pozytywistycznych: praca organiczna, praca u podstaw.

Zachodzi niewątpliwie pewna rozbieżność między ankietowym pytaniem o doraźne środki zaradcze wobec obecnego kryzysu przeżywanego przez kraj — a zalecanymi działaniami społecznymi, których skuteczność jest z natury rzeczy długofalowa. Wyjaśnia się to akcentowanym już wielokrotnie przeświadczeniem, że pozbawione podmiotowości społeczeństwo nie dysponuje żadnymi sposobami zachowania, które mogłyby sprawić względnie szybkie uzdrowienie.

Ten stan rzeczy sprawia wrażenie rozczarowujące — być może pozornie rozczarowujące. O sugestiach prac teoretycznych jeden z ankietowanych pisze tak: „Jest to program, który może wydawać się zbyt skromnym w obliczu kryzysu, w jakim znajduje się kraj. Zamiast propozycji konkretnych decyzji proponuje się tylko 'gadulstwo'. Z drugiej strony postawione zadanie wydawać się może gigantyczne, chodzi bowiem o odtworzenie w naszym kraju autentycznego życia społecznego. Sądzę, że tylko takie gadulstwo jest drogą do odnajdowania konkretnych rozwiązań w poszczególnych dziedzinach życia z pożytkiem dla społeczeństwa. Tylko animując życie zbiorowe będziemy zdolni przełamać zarówno egoizm pewnych grup jak i atmosferę stagnacji, nastroj bezsilności i zniechęcenia panujący w szerokich kręgach naszego społeczeństwa”.

Inny zaś respondent pisze: „Powinniśmy uświadomić sobie, że nigdy i nigdzie, jakiegokolwiek zawody wykonujemy, jakiegokolwiek pełniimy funkcje publiczne... nie jesteśmy upaństwowieni. Jeśli w zgodzie z własnym sumieniem robimy co do nas należy w dziedzinie nauki, kultury, gospodarki, wzmacniamy krąg wartości, który przywraca ludziom tak bardzo zagrożoną godność i nadzieję. Krąg wartości zasadniczo obcych tym, którzy czerpią siłę z systemu przywilejów uzyskanych za posłuszeństwo”.

Jest w tym chyba głęboka racja. Jak napisał jeden z uczestników: „*Społeczeństwo, które samo nie zechce stać się podmiotem, nie stanie się nim*”.

SŁOWO OD ZESPOŁU REDAKCYJNEGO

Oddając w ręce Czytelnika opracowanie drugiej ankiety Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” wypada opatrzyć je krótkim posłowiem od tych, którym jako redaktorom tego tekstu przypadł w udziale obowiązek i przywilej analizy zgromadzonego materiału, niepomierne bogatszego w treść od tego, co udało się pomieścić w jego syntetycznym omówieniu. Mówimy tu o przywileju, gdyż zestawienie tych bardzo różnych wypowiedzi to nie tylko ich prosta suma, z ich konfrontacji bowiem wynika nowa jakość.

Każda wypowiedź indywidualna rozpoczyna prawdziwe życie, dopiero gdy została zakomunikowana innym. Jest tak nie tylko dlatego, że rozpowszechnia się i jest przyswajana, ale przede wszystkim dlatego, że pobudza do nowych refleksji, uczestniczy we wspólnym dochodzeniu do prawdy.

Dziś koalicyjne, demokratyczne myślenie stanowiące ośnowę obu ankiet ma szczególną wartość. Powstaje bowiem w czasie, w którym nad naszym myśleniem często ciąży uprzedzenia i bolesne urazy, a złożony proces historyczny wpisany w los milionów ludzi i paru już kolejnych pokoleń nieraz próbuje się zawrzeć w czarno-białym schemacie: bądź to we wrogim odrzuceniu, bądź w zrezygnowanej, bezrefleksyjnej akceptacji.

Całe myśłące i pragnące żyć świadomie społeczeństwo jest adresatem i dysponentem praw autorskich tego tekstu. Jest on produktem zbiorowej myśli i do Czytelników należy decyzja w jaki sposób i w jakim zakresie zostanie wykorzystany. Pragniemy jednak raz jeszcze odciąć się od prób czysto politycznej interpretacji przedstawionego tu dokumentu. „DiP” nie jest, nie może być i nie będzie grupą polityczną. Reprezentowana w jego gronie różnorodność opinii i postaw wyklucza taką funkcję, predestynując jednocześnie to grono do roli w oczach uczestników

ważniejszej — wyrażania i pobudzania szerokiej opinii publicznej w naszym kraju.

Czytając zatem ten dokument należy pamiętać, że stanowi on opracowanie wyników ankiety, w której wzięło udział stu kilkudziesięciu ludzi, różniących się światopoglądowo, politycznie, organizacyjnie, zawodowo. Jest to więc suma poszczególnych, wyrażonych w ankiecie poglądów, a nie jeden pogląd akceptowany przez wszystkich — jak to bywa w przypadku programów politycznych.

Większość uczestników ankiety to ludzie, którym w społecznym podziale pracy przypadła funkcja formułowania i rozpowszechniania myśli. I choć myślenie obywatelskie jest niezbywalnym prawem każdego człowieka, uczestnicy ankiety są pod tym względem w pewnym stopniu uprzywilejowani dzięki łatwiejszemu dostępowi do informacji; są też na ogół dzięki charakterowi swojej pracy bardziej niezależni. Jest to jednak raczej zobowiązanie niż przywilej, gdyż *w sytuacji, w której można wiedzieć, niewiedza jest winą*. I winą jest też niewykorzystanie możliwości komunikowania swej wiedzy innym. Dlatego obowiązkiem tych ludzi jest troszczyć się o prawa wszystkich, którym przychodzi borykać się z materiałem bardziej opornym niż słowo i myśl, i którym charakter pracy narzuca uwikłanie w gęstą sieć uzależnień i podporządkowania. Jedyne solidarność z nimi jest zdolna nadać ciężar i walor słowom o wolności i odpowiedzialności.

Przygniatają nas nie tylko piętrzące się trudności obiektywne, ale i nasza własna niemoc, skłonność do bezpłodnego rozpamiętywania doznanych zawodów i porażek. Ale *człowiek, który czegoś pragnie i patrzy w przyszłość, widzi te same problemy w innym wymiarze: w wymiarze możliwości i zadań*. Taka właśnie postawa manifestuje się w ogromnej większości odpowiedzi na ankietę.

W ujęciu bardziej praktycznym, wnioski z tego ogromnego materiału bardzo różnych refleksji i ocen można ująć w postaci trzech zaleceń: *niezgoda na bierność, trzeźwa ocena rzeczywistości i gotowość do rozumnych kompromisów*. Przeniesienie tych zaleceń na twardy grunt współczesnej polskiej rzeczywistości nie jest zadaniem łatwym. Rzeczywistość w której żyjemy jest zmienna i nieprzejrzysta, jej obraz deformuje świadome zafałszowanie propagandy i nasz własny subiektywizm, nad którym unosi się cień przeszłości, nieprzewyciężone urazy i zawiedzione nadzieje. Tutaj niezastąpioną wartość ma zbiorowy wysiłek myśli i refleksji, który w miarę swych możliwości stara się podjąć „DiP”, na równi z innymi cennymi inicjatywami.

Nie mniej trudne jest zadośćuczynienie postulatowi gotowości do rozumnych kompromisów. Samo pojęcie kompromisu otoczone jest w naszej tradycji aurą bezwzględного potępienia, nie pozwalającego dostrzegać podstawowej różnicy między nagannym kompromisem w sprawach dotyczących zasad i wartości, a kompromisem w praktycznej płaszczyźnie życia, gdzie stanowi on warunek każdego zbiorowego działania i istotny składnik wszelkiej polityki, a w szczególności polityki demokratycznej i demokratycznego myślenia. Ocalenie tej zasady, nawet wbrew dotychczasowemu nawykowi i filozofii władzy, wydaje nam się niezwykle ważne dla przyszłości demokracji w Polsce.

Stąd na kartach zarówno tego tekstu jak i poprzedzającego go Raportu pojawiają się tak często słowa negocjacja i porozumienie społeczne. Ci, którzy się nimi posługują pamiętają dobrze o tym, że owocna negocjacja wymaga istnienia dwu stron gotowych do jej podjęcia, że wymaga odpowiedniej płaszczyzny i ram instytucjonalnych a także gwarancji dotyczących trwałości jej rezultatów. Wszelako w sytuacji, w której największą groźbę stanowi atomizacja i rozkład więzi społecznych, naczelnym zadaniem jest uparte odbudowywanie we wszystkich ogniach systemu społecznego ducha współpracy, szukanie ponad ostrymi nawet różnicami porozumienia, w imię nadrzędnych celów wspólnych.

Z tej wspólnoty porozumienia nikt nie powinien być z góry wyłączony. Wszystko, co choćby w ograniczonym zakresie i w załączkowej postaci może służyć odrodzeniu się autentycznego życia społecznego zasługuje na uznanie i troskliwą opiekę; dotyczy to w równej mierze inicjatyw podejmowanych w ramach oficjalnie funkcjonujących instytucji, organizacji czy stowarzyszeń, jak i tych, które rodzą się poza tymi ramami.

Uznanie dla wszystkiego co zapobiega całkowitemu upaństwowieniu życia łączy się w przekonaniu redaktorów tego tekstu z potrzebą trzeźwego realizmu, z potrzebą społecznej solidarności i współdziałania dla pozytywnych celów. Obecnie nam są tendencje skrajne, zasada „im gorzej, tym lepiej” — obracająca się przeciw społeczeństwu.

Cały ogromny plon obu ankiet, wszystkie składające się nań przemyślenia i postulaty przenika troska o współczesny i przyszły los tej wspólnoty, która nas wszystkich ukształtowała. Wyrastająca z tego podłoża świadomość narodowa to nie patriotyczny frazes, nie jedność w niechęci do innych, ale poczucie pełnoprawnego uczestnictwa w tej wspólnotcie i odpowiedzialności za jej przyszłość. Wszelka próba skonfiskowania poczucia odpowiedzial-

ności, zmonopolizowania go w rękach nielicznych, oczekujących od większości jedynie biernej aprobaty, stanowi zagrożenie świadomości narodowej. *Naród trwa póki żywe jest wśród jego członków poczucie odpowiedzialności, to znaczy póki nie są oni zbiorowiskiem poddanych, ale społeczeństwem połączonym wspólnotą celów, złożonym z obywateli świadomych swych praw i obowiązków.*

Zawarte w odpowiedziach na ankietę rozważania na ten temat biegły różnymi torami i przybierały różne postacie, ale łączy je podobny sposób rozumienia obowiązków wobec wspólnoty narodowej. Wychodząc poza wyrażone sformułowania, ale pozostając w zgodzie z ich duchem, można je ująć w postaci trzech naczelnych nakazów.

Pierwszy z nich to *nakaz zachowania tożsamości narodowej*, co oznacza nie tylko ocalenie dziedzictwa przeszłości w całym jego autentycznym bogactwie, niezredukowanym do historycznego kostiumu czy folkloru; oznacza to również i przede wszystkim tworzenie warunków, w których kultura narodowa mogłaby żyć pełnym i nieskrępowanym życiem, rozwijać się i promieniować, być czynnikiem dynamizującym duchowe i materialne siły kolejnych pokoleń narodu.

Drugi — to *nakaz rozwijania zdolności i umiejętności demokratycznego współdziałania*, samorządności, kultury współżycia; w ten sposób tworzyć należy warunki i przybliżać moment, w którym naród stanie się twórcą swej własnej historii.

Trzeci wreszcie *nakaz dotyczy kształcenia sprawności gospodarczej społeczeństwa* oraz, w szerszym ujęciu, zdolności do życia i działania w warunkach współczesnej cywilizacji, od czego zależy miejsce Polski w świecie.

Te trzy nakazy ściśle się ze sobą splatają, a wyznaczone przez nie płaszczyzny działania przenikają się i wzajemnie uzupełniają. Do wszystkich i do każdego z osobna należy zadanie, aby te ogólne nakazy wypełnić treścią na miarę swych sił i możliwości. Tylko suma tych wszystkich dążeń i działań, choćby drobnych ale uporczywych i świadomych wspólnego celu, stworzyć może warunki, w których naród „poczułby się u siebie”, jako prawdziwy gospodarz kraju, wolny od kompleksów i nie lękający się przyszłości.

Warszawa 3 maja 1980 roku.

SPIS TREŚCI

<i>Uwagi wstępne</i>	7
<i>Rozdział I — Diagnoza sytuacji — Źródła napięć</i>	13
<i>Rozdział II — Jak z tego wyjść: środki działania</i>	20
<i>Rozdział III — Zachowania społeczne</i>	57
<i>Słowo od Zespołu Redakcyjnego</i>	70

KATALOG KSIĄŻEK « BIBLIOTEKI KULTURY »

	Stron	F.
Allilujewa, S.: <i>Dwadzieścia listów do Przyjaciela</i> (Seria „Archiwum Rewolucji”)	256	20,00
Arżak, M. (Ju. Daniel): <i>Odkupienie i inne opowiadania</i> ..	128	9,00
Barańczak, St.: <i>Etyka i poetyka — Szkice 1970-1978</i> (Seria „Bez Cenzury”)	272	65,00
Bartecki, J.: <i>Gospodarka na manowcach</i> (z uwagami Pawła Tenczyńskiego)	80	20,00
Bieńkowska, D. I.: <i>Pieśń suchego języka</i> (Poezje)	64	9,00
Bieńkowski, Wł.: <i>Drogi wyjścia</i> (Seria „Dokumenty”)	88	10,00
Bieńkowski, Wł.: <i>Motory i hamulce socjalizmu</i> (Seria „Dokumenty”)	128	12,00
Bierezin, J.: <i>W a m</i> (Poezje)	76	12,00
Bobkowski, A.: <i>Coco de Oro. Szkice i opowiadania</i>	272	20,00
Busza, A.: <i>Znaki wodne</i> (Poezje)	64	7,00
Chciuk, A.: <i>Wizyta w Izraelu</i>	160	20,00
Czapska, M.: <i>Czas odmieniony</i>	160	35,00
Czapski, J.: <i>O k o</i>	228	12,00
Czaykowski, B.: <i>Point-no-point</i> (Poezje)	96	10,00
Czaykowski, B. i Sulik, B.: <i>Polacy w Wielkiej Brytanii</i> ..	581	30,00
Danilewicz Zielińska, M.: <i>Bibliografia</i> (Kultura 1958-1973), <i>Zeszyty Historyczne</i> (1962-1973), <i>Działalność wydawnicza</i> (1959-1973)	432	75,00
Danilewicz Zielińska, M.: <i>Szkice o literaturze emigracyjnej</i> ..	416	85,00
Danilewicz Zielińska, M.: <i>Wspomnienia o Bibliotece Narodowej w Warszawie</i>	76	15,00
Dobek, Cz.: <i>Drugi rzut i inne opowiadania</i>	288	17,00
Gnomacki Wł.: <i>Towarzysz Szmaciak</i>	72	20,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane” t. VI, <i>Dziennik</i> (1953-1956) ..	304	55,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebr.” t. VII, <i>Dziennik</i> (1957-1961) ..	256	50,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebr.” t. VIII, <i>Dziennik</i> (1961-1966) ..	224	40,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane”, t. IX „ <i>Opowiadania</i> ” ..	208	24,00

	Stron	F.
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane”, t. V „ <i>Teatr</i> ”	224	18,50
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane”, t. X „ <i>Varia</i> ”	544	50,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane”, t. XI <i>Wspomnienia Polskie</i> <i>Głos</i> („Dokumenty” Nr 47)	256	55,00
Grynberg, H.: <i>Zwycięstwo</i>	272	75,00
Grynberg, H.: <i>Zwycięstwo</i>	96	9,00
Grzędziński, J.: <i>Maj 1926</i> (Seria „Dokumenty”)	112	9,00
Gulley-Chmielowska, H.: <i>Spotkania na galerii</i>	192	9,00
Guzy, P.: <i>Stan wyjątkowy</i>	144	12,00
Haupt, Z.: <i>Pierścienie z papieru</i>	245	13,50
Herling-Grudziński, G.: <i>Drugie przyjście</i>	250	13,50
Herling-Grudziński, G.: <i>Dziennik pisany nocą (1973-1979)</i> , t. II	368	75,00
Herling-Grudziński, G.: <i>Inny świat</i> (Seria „Archiwum Rewo- lucji”)	256	45,00
Herling-Grudziński, G.: <i>Skrzydła ołtarza</i>	120	10,00
Hertz, Al.: <i>Refleksje amerykańskie</i>	260	16,50
Hertz, Al.: <i>Szkice o ideologiach</i>	160	12,00
Iwaniuk, W.: <i>Ciemny czas</i> (Poezje)	80	8,00
Iwaniuk, W.: <i>Wybór wierszy</i>	108	7,50
Iwanow, I.: <i>Czy istnieje życie na Marsie?</i>	112	7,00
Iwanow, I.: <i>Jest’ li życie na Marsie?</i>	102	7,00
Iwańska, A.: <i>Świat przetłumaczony</i>	240	15,00
<i>Jak z tego wyjść?</i> (Seria „Dokumenty”)	80	25,00
Jedlicki, W.: <i>Klub Krzywego Koła</i> (Seria „Dokumenty”) ..	176	10,00
Kalinowski, Fr.: <i>Lotnictwo Polskie w Wielkiej Brytanii</i> <i>(1940-1945)</i>	372	36,00
Katelbach, T.: <i>Rok złych wróżb (1943)</i>	223	8,00
Koestler, A.: <i>Fragmety wspomnień</i> (Seria „Archiwum Re- wolucji”)	240	13,50
Kołąkowski, L.: <i>Główne nurty marksizmu</i> , t. II	544	110,00
Kołąkowski, L.: <i>Główne nurty marksizmu</i> , t. III	536	110,00
Koszeliwec, I.: <i>Ukraina 1956-1968</i> (Seria „Dokumenty”) ..	272	18,50
Kot, St.: <i>Jerzy Niemirycz, inicjator Ugody Hadziackiej</i>	80	7,00
Kowalik, J.: „ <i>Kultura</i> ” 1947-1957. Bibliografia Kultury ..	392	15,00
Kowalik, J.: <i>Materiały do historii prasy polskiej na obczyźnie</i> <i>(1939-1962)</i>	80	9,00
Krynicki, R.: <i>Nasze życie roślinie</i> (Wiersze). (Seria „Bez Cen- zury”)	104	25,00
Krzyżanowski, Br.: <i>Wileński młotek 1939-1944</i> (Seria „Bez Cenzury”)	264	65,00
Kulski, J.: <i>Stefan Starzyński w mojej pamięci</i> (Seria „Do- kumenty”)	144	12,00
<i>Kultura masowa</i> — opr. Cz. Miłosz (Seria „Dokumenty”) ..	145	6,00

	Stron	F.
Lipski, L.: <i>Piotruś</i>	80	7,00
Łobodowski, J.: <i>Złota Hramota</i>	190	9,00
Madej, B.: <i>Piękne kalalie albo dojrzewanie miłości</i>	168	24,00
Madej, B.: <i>Maść na szczury</i> (Seria „Bez Cenzury”)	208	30,00
Mieroszewski, J.: <i>Materiały do refleksji i zadumy</i>	256	40,00
Mieroszewski, J.: <i>Modele i praktyka</i>	224	20,00
Miłosz, Cz.: <i>Dolina Issy</i>	196	50,00
Miłosz, Cz.: <i>Ogród nauk</i>	256	65,00
Miłosz, Cz.: <i>Widzenia nad zatoką San Francisco</i>	176	22,00
Miłosz, Cz.: <i>Ziemia Ulro</i>	224	50,00
Mostwin, D.: <i>Ameryko! Ameryko!</i>	491	15,00
Mostwin, D.: <i>Ja za wodą, ty za wodą...</i>	304	30,00
Mostwin, D.: <i>Olivia</i>	283	15,00
Nowakowski, T.: <i>Happy-End</i>	208	18,50
Odojewski, Wł.: <i>Zasypie wszystko, zawieje...</i>	484	45,00
Orłoś, K.: <i>Cudowna melina</i>	180	20,00
Orłoś, K.: <i>Trzecie kłamstwo</i>	240	65,00
Orwell, G.: <i>1984</i> (przedmowa M. Brońskiego)	304	75,00
Pankowski, M.: <i>Smagła swoboda</i>	55	5,00
Pawlikowski, M. K.: <i>Wojna i sezon</i>	308	15,00
Pietrkiewicz, J.: <i>Poematy londyńskie i wiersze przedwojenne</i>	200	13,50
<i>Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w językach: polskim, białoruskim, czeskim, litewskim, rosyjskim, słowackim i ukraińskim</i> (Seria „Dokumenty”)	64	10,00
PPN — <i>Polskie Porozumienie Niepodległościowe</i>	160	35,00
<i>Program Związku Komunistów Jugosławii</i> (Seria „Dokumenty”)	276	8,00
<i>Przeciw niewolnictwu</i> (Seria „Dokumenty”)	64	10,00
<i>Raport o stanie narodu i PRL</i> (Seria „Dokumenty”)	224	65,00
Reale, E.: <i>Raporty. Polska 1945-1946</i> (Seria „Dokumenty”)	288	18,50
Rekucki, A. T.: <i>Czy drugi Katyń?</i>	46	20,00
Rembek, St.: <i>W polu</i>	309	8,00
De Roux, D.: <i>Rozmowy z Gombrowiczem</i>	160	15,00
Scherer, O.: <i>W czas morowy</i>	208	13,50
Singer, B.: <i>Od Witosa do Stawka</i>	400	18,00
Solski, W.: <i>Moje wspomnienia</i>	384	55,00
Sołżenicyn, A.: <i>Archipelag GUŁag, T. II (Cz. III i IV) z przesyłką</i>	606	72,50
Sołżenicyn, A.: <i>Archipelag GUŁag, T. III (Cz. V, VI i VII)</i>	544	110,00

	Stron	F.
Staliński, T.: <i>Ludzie w akwarium</i>	148	25,00
Staliński, T.: <i>Śledztwo</i>	224	25,00
Stempowski, J. (Hostowiec, P.): <i>Eseje dla Kassandry</i>	300	20,00
Stempowski, J. (Hostowiec, P.): <i>Od Berdyczowa do Rzymu</i> ..	416	35,00
Sukiennicki, W.: <i>Legenda czy rzeczywistość</i> (Seria „Dokumenty”)	128	9,00
Sułkowski, W.: <i>Szkoła zdobywców</i>	64	15,00
Swianiewicz, St.: <i>W cieniu Katynia</i>	360	55,00
Swinarski, A. M.: <i>Sasza i bogowie</i>	280	15,00
Tarniewski, M.: <i>Porcja wolności</i> (Seria „Dokumenty”)	144	35,00
Toporska, B.: <i>Siostry</i>	216	13,50
Vincenz, St.: <i>Po stronie pamięci</i>	256	13,50
<i>We własnych oczach</i> (Antologia współczesnej literatury sowieckiej)	524	24,00
Weil, S.: <i>Wybór pism, opr. i przekład Cz. Miłosz</i>	384	15,00
<i>Węgry, opr. Cz. Miłosz</i> (Seria „Dokumenty”)	126	9,00
Wierzyński, K.: <i>Sen mara</i> (Poezje)	128	11,00
Winczakiewicz, J.: <i> Izrael w poezji polskiej</i> (Antologia)	354	25,00
Witos, W.: <i>Moje wspomnienia, t. I/III</i>	1324	99,00
Wittlin, J.: <i>Orfeusz w piekle XX wieku</i>	654	34,00
Wołoszynowski, J.: <i>Było tak...</i>	200	45,00
Woroszyński, W.: <i>Literatura</i> (Seria „Bez Cenzury”)	180	45,00
Wygodzki, St.: <i>Zatrzymany do wyjaśnienia</i>	208	16,50
Zawadzka-Wetz, A.: <i>Refleksje pewnego życia</i> (Seria „Dokumenty”)	240	16,50
<i>Znasz-li ten kraj?</i> (Seria „Dokumenty”)	348	24,00

Zeszyty Historyczne poświęcone najnowszej historii Polski, ukazywały się od roku 1962 do 1972 łącznie dwa razy do roku. Od 1973 ukazują się co kwartał: w lutym, maju, sierpniu i listopadzie.

Każdy *Zeszyt* liczy 240 (lub 256) stron. *Zeszyty* Nry 2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 12, 13, 15, 20, 40, 41, 46, 47 i 49 są wyczerpane. Ukazał się *Zeszyt* 52 (maj 1980)

Cena pojedynczego *Zeszytu* 45,00
(*Zeszyt* 50-ty ze względu na objętość kosztuje F. 50,00)

Prosimy Czytelników, by przy niewielkich zamówieniach dodawali 10 % ogólnej sumy na koszty przesyłki — przy większych 5 %.

**ACHEVE D'IMPRIMER
LE 22 JUILLET 1980
SUR LES PRESSES DE
L'IMPRIMERIE RICHARD
24, RUE STEPHENSON,
PARIS (XVIII^e)**

**Dépôt légal : 3^e trim. 1980
Imprimé en France.**

DOKUMENTY Nr 48

F. 25